KURJER ZACHODNI

»ISKRA« — Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1932 ROKU. Nr. 205.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Oficjalne żądanie Niemiec wolności zbrojeń

10 punktów noty niemieckiej.

PARYŻ, 1.9. Wczoraj wieczorem zawiadomiono premjera Herriota, który przebywał na wyspie Guernesey, iż podczas jego nieobecności rząd niemiecki złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę w kwestjach dotyczących reorganizacji Reichswehry. Interpelowany w tej sprawie przez dziennikarzy na pokładzie „Minotaura", premjer Herriot, odmówił wszelkich informacyj przed zaznajomieniem się z treścią noty, która wręczona mu będzie dopiero dziś wieczorem w Cherbourgu. Według doniesień kół dobrze poinformowanych, premjer Herriot zamierza przedstawić notę niemiecką do rozpatrzenia radzie ministrów która się zbierze jutro przed południem.

PARYŻ, 1.9. W nocie wręczonej przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Neuratha francuskiemu ambasadorowi w Berlinie, Francois Poncet, Niemcy domagają się:

1) Zmiany obecnego statutu Reichswehry, przewidującego na podstawie traktatu wersalskiego, 12-letnią służbę wojskową.

2) Przywrócenie dawnego stanu rzeczy, będącego połączeniem służby obowiązkowej ze służbą milicyjną.

3) Utworzenia 300-tysięcznej armji.

4) Utrzymania artylerji ciężkiej polowej oraz nadbrzeżnej.

5) Utrzymania czołgów.

6) Lotnictwa wojskowego bez ograniczenia.

7) Utworzenia szkoły pilotów wojskowych.

8) Rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych.

9) Fortyfikacji wzdłuż granic Rzeszy.

10) Budowy 35 fabryk materjałów wojennych.

Dotychczas nie udało się otrzymać bardziej szczegółowych informacji o danych zawartych w nocie co do zdemilitaryzowania strefy Renu, jak również co do fortyfikacji na granicy francusko - niemieckiej i polsko - niemieckiej.

PARYŻ, 1.9. Większość dzienników francuskich wstrzymuje się jeszcze od komentowania noty niemieckiej. „Le Petit Parisien" uważa, że rząd Rzeszy, ujmując swe żądania w formę noty dyplomatycznej, naruszył postanowienia traktatu wersalskiego i dąży do rewizji klauzul tego traktatu, krępującego niemieckie projekty, Niemcy domagają się równouprawnienia zbrojeń z wytrwałym uporem. Wywiad, udzielony przez jen. Schleichera przedstawicielowi dziennika włoskiego, nie pozostawił w tej kwestji żadnych wątpliwości. Chodzi o manewr na wielką skalę. Chwila, wybrana na tę ofenzywę, zdaje się jednak być, nawet z punktu widzenia Rzeszy, nie bardzo odpowiednia. Stan niepokojów i dezorganizacji, jaki obecnie panuje w Niemczech, nie jest bynajmniej korzystny dla prowadzenia negocjacji natury tak delikatnej.

PARYŻ, 1.9. Omawiając notę niemiecką, prasa francuska naogół nie wykazuje żadnego zdziwienia. Opinja publiczna Francji, wskutek rozmaitych manifestacji niemieckich, była oddawna zorjentowana, co do zamiarów rządu niemieckiego. Wiele dzienników uważa notę poprostu za pewnego rodzaju dywersję w niemieckich walkach wewnętrznych, zaznaczając, że postulaty noty nie mają żadnych szans powodzenia gdziekolwiek w Europie, poza Niemcami.

„L'Ere Nouvelle" zapytuje czy po pochowaniu republiki niemieckiej jen. von Schleicher zamierza pogrzebać również traktat wersalski? Lecz minister Reichswehry myli się, jeżeli sądzi, że wobec Francji może mówić tym samym językiem, co wobec Niemiec. Zmysł demokratyczny oraz umiłowanie wolności zamarły może w Rzeszy, nie należy jednak sądzić, że Francja da się tak traktować, jak Reichswehra. Niemcy same powinny to wiedzieć.

„Le Quotidien" konstatuje, że obowiązkiem Francji w tak poważnej chwili jest utrzymanie jednolitego frontu francuskiego wobec jednolitego frontu, jaki powstaje zawsze w Niemczech, jeżeli chodzi o sprawy polityki zagranicznej.

PARYŻ, 1.9. Herriot, zapytany przez przedstawiciela dziennika „Excelsior" o zdanie o nocie niemieckiej, odpowiedział że nota ta wywoła obustronne posunięcia dyplomatyczne. Rząd rozważy ją z całą uwagą. Niemniej — zakończył Herriot — nie będziemy sobie psuli z tego powodu ostatnich dni wakacji.

BERLIN, 1.9. Prasa niemiecka ogłasza na naczelnem miejscu depeszę Havasa o nocie rządu Rzeszy w sprawie tak zw. „równouprawnienia militarnego".

„Vossische Ztg.", powołując się na informacje z Quai d'Orsay, donosi, że rząd niemiecki zaproponował wznowienie rokowań czterech mocarstw. Rokowania te przerwano w kwietniu r.b.

„Deutsche Allg. Ztg." podkreśla doniosłość kroku niemieckiego dla interesów narodowych Niemiec.

Hugenbergowski „Tag" podkreśla, iż wywiad min. Schleichera, udzielony prasie włoskiej, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, iż Niemcy nie ograniczą się do zwykłych pogróżek. Chodzi tu o decyzje, za któremi pójdą czyny.

BERLIN, 1.9. Wczoraj, w godzinach wieczornych, biuro Conti ogłosiło następujący komunikat: „W dzisiejszych wieczornych doniesieniach z zagranicy o wystąpieniu niemieckiem, mającem na celu uzyskanie dla Niemiec zrównania zbrojeń, chodzi widocznie o niedyskrecję. Sam fakt, jako taki, zdaje się być prawdziwy, w obecnej jednak chwili nie można jeszcze twierdzić nic stanowczego o szczegółach wystąpienia niemieckiego. Przypuszczalnie w ciągu dnia jutrzejszego ukaże się w tej sprawie wyjaśnienie".

KPT. ORLIŃSKI RANNY

WSKUTEK UPADKU Z SAMOLOTU.

WARSZAWA, 1.9 (Tel. wł.). W godzinach popołudniowych podczas lotu ćwiczebnego na samolocie PZL. VII nad Warszawą kpt. Orliński spostrzegł nagle poważny defekt w aparacie, mianowicie odśrubowywanie się lotek. Ponieważ lot odbywał się nad Warszawą, kpt. Orliński, nie chcąc spaść na miasto, skierował co prędzej lot za miasto i zaraz za Wierzbnem wyskoczył z samolotu, samolot zaś poszybował dalej.

Ponieważ spad był bardzo raptowny, kpt. Orliński potłukł się i złamał nogę.

BUDOWA MAGISTRALI

ŚLĄSK — GDYNIA.

WARSZAWA, 1.9. (Tel.wł.). Przy budowie linji kolejowej Śląsk — Gdynia pracuje obecnie 2500 robotników. Roboty będą trwały bez przerwy do zimy. Z chwilą uruchomienia linji eksploatację obejmie towarzystwo polsko-francuskie, które w Bydgoszczy szykuje pomieszczenie dla zarządu kolei.

Narazie ruch odbywać się będzie na jednym torze.

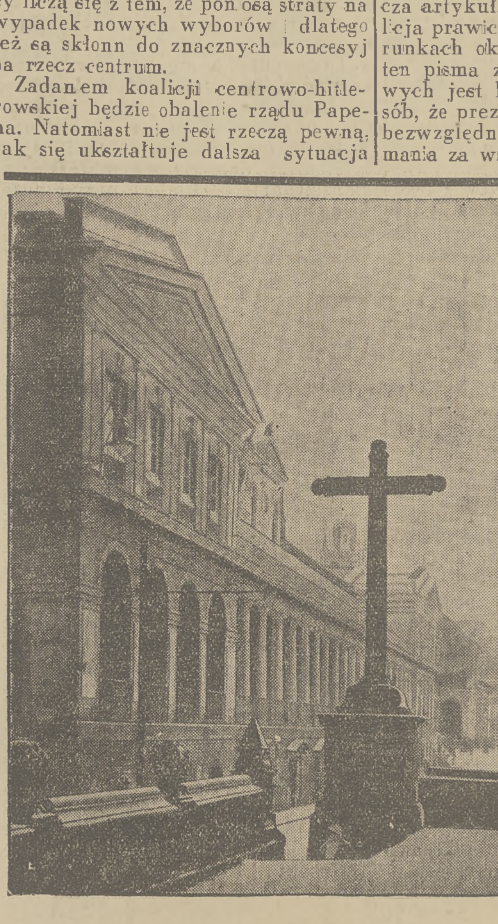
RZĄD PAPENA

W NIEPEWNEJ POZYCJI.

BERLIN, 1.9. — Rokowania centrum z hitlerowcami zostały wczoraj wznowione i będą trwały aż do zebrania Reichstagu. Zdaje się, że hitlerowcy liczą się z tem, że poniosą straty na wypadek nowych wyborów i dlatego też są skłonni do znacznych koncesyj na rzecz centrum.

Zadaniem koalicji centrowo-hitlerowskiej będzie obalenie rządu Papena. Natomiast nie jest rzeczą pewną, jak się ukształtuje dalsza sytuacja ponieważ prezydent Hindenburg pragnie utrzymać zasadę gabinetu prezydjalnego.

„Deutsche Allgemeine Ztg." zamieszcza artykuł, który podkreśla, że koalicja prawicowa może w pewnych warunkach okazać się trwała. Artykuł ten pisma zbliżonego do sfer rządowych jest komentowany w ten sposób, że prezydent Hindenburg nie jest bezwzględnym zwolennikiem utrzymania za wszelką cenę rządu Papena.



Pałac rządowy w stolicy republiki Ecuador (Ameryka Południ.) — Quito. Przed pałacem tym po opanowaniu stolicy przez powstańców toczyły się krwawe walki.

OBRADY

KLUBÓW SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 1.9. (eTl.wł.). W Sejmie odbyły się obrady ludowców i P.P.S. W klubach omawiano sytuację polityczną. P.P.S. przesłała życzenia robotnikom naftowym, którzy dziś rozpoczęli strajk.

ZAMIANA

WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

WARSZAWA, 1.9. (Tel.wł.). Ustalono ostatecznie w sprawie zamiany więźniów politycznych między Polską a Sowietami, że Polska przekaże władzom sowieckim 48 więźniów, Sowiety Polsce 50 więźniów. Wśród tych ostatnich jest były proboszcz parafji św. Aleksandra w Kijowie ks. Skalski.

Ciężka niemoc

K. H. ROSTWOROWSKIEGO.

WARSZAWA, 1.9. (Tel.wł.). Donoszą z Krakowa, że znakomity pisarz Karol Hubert Rostworowski poważnie zaniemógł.

Wycieczka niemiecka

PRZYBYŁA DO POLSKI.

WARSZAWA, 1.9. (Tel.wł.). Do Polski przybyła grupa profesorów i absolwentów wyższych szkół handlowych w Berlinie. Wycieczka zabawi w Poznaniu trzy dni, potem zwiedzi Katowice, Kraków, Warszawę i Gdynię.

Rekord w lotnictwie

471 KM. NA GODZINĘ.

NOWY JORK, 1.9. — Podczas zawodów lotniczych w Cleveland (gdzie bawi również płk. Kossowski) lotnik amerykański Doolittle ustanowił nowy rekord szybkości. Na przestrzeni 3 km. osiągnął on szybkość, równą 471 km. na godzinę.

Doolittle jest znany Warszawie, jako członek bawiącego dwa lata temu w stolicy Polski „amerykańskiego latającego cyrku". Nad akrobatami amerykańskimi zatryumfował wówczas zmarły niedawno śmiercią lotnika ś. p. chor. Szurlei.

Sztylet w sercu
WYSŁANNIKA G. P. U.

WILNO, 1.9. — W pociągu międzynarodowym Moskwa — Berlin zamordowano w zagadkowy sposób wybitnego członka G.P.U., Kazimierza Sublickiego, którego służba kolejowa znalazła w przedziale martwego, ze sztyletem wbitym w serce.

Po niezwłocznem zatrzymaniu pociągu przeprowadzono szczegółową rewizję. Na miejsce mordu przybyła komisja śledcza z prokuratorem. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dokumentów ani gotówki.

Sublicki wysłany był do Berlina z ważnemi dokumentami. Ponieważ w Moskwie ostrzegano go przed niebezpieczeństwem w czasie podróży, zmienił trasę podróży i jechał przez Łotwę

Chmury zasłoniły
WIDOK ZAĆMIENIA SŁOŃCA.

LONDYN, 1.9. — Dzień wczorajszy oczekiwany był z napięciem przez astronomów z całego świata, którzy zjechali się do Ameryki, aby obserwować przebieg całkowitego zaćmienia słońca. Naogół nadzieje ich zostały zawiedzione.

W Magow zebrało się 60 uczonych z całego świata, lecz na kilka minut przed całkowitem zaćmieniem słońce zostało zakryte przez chmury, które rozeszły się, gdy część tarczy słonecznej była już odsłonięta. Jedynie w obserwatorjum Alexia osiągnięto zadowalające wyniki.

Prace uczonych na terenie Stanów Zjednoczonych skończyły się również niepowodzeniem. W Nowym Jorku niebo przez cały czas pokryte było gęstemi chmurami. Dobre warunki dla obserwacyj panowały jedynie na Cap Cod, dokąd uczeni nie wyjechali, gdyż spodziewali się, iż będą tam panowały mgły.

Z największego astronomicznego obserwatorjum świata na Mount Wilson, gdzie zgromadziła się większość uczonych, zaćmienia wogóle nie widzano.

Wymysł pijanego strażnika
O NAJEŹDZIE POLAKÓW.

BRUKSELA, 1.9. — Małe miasteczko belgijskie Tohogne, położone w Walonji, przebywało ostatnio niebyle jaką przygodę z powodu „najazdu" bandy Polaków, którzy całe miasteczko otoczyli, mieszkańców zaczęli traktować, jak feodalni panowie, pili i jedli, nie płacąc, zabierali z domów najładniejsze przedmioty na „pamiątkę", zabawiali się z dziewczętami etc.

Taki był mniej więcej raport, jaki złożył dowódcy brygady żandarmerji w Durbuy strażnik kolejowy, który się z tego piekła zdołał wyswobodzić, przekradłszy się przez „straże trzymane dookoła miasteczka" przez Polaków, uzbrojonych w broń palną.

Ze względu na to, iż w ostatnich czasach z powodu akcji strajkowej, po wsiach włóczyły się bandy bezrobotnych i prosiły o zasiłek, brygadjer żandarmerji zrozumiał, iż jedna z takich band, złożona z większej ilości członków, udała się do Tohogne, gdzie teroryzuje mieszkańców.

Momentalnie wydano rozkazy wszystkich żandarmów, jakmi poczciwy brygadjer rozporządzał, wysłano na odsiecz.

W pobliżu Tohogne pozamykano drogi, ażeby żywa dusza nie mogła stamtąd uciec i z bagnetami na karabinach wkroczono, by ratować steroryzowanych mieszkańców.

Jakie zdziwienie było jednak, gdy stwierdzono, iż w spokojnem miejscu popłoch spowodowało dopiero ukazanie się żandarmów, o których sądzono, że przyszli dla rekwirowania ludzi do pracy w kopalniach.

Na dobitek okazało się, iż w miasteczku tem najspokojniejszy tryb życia prowadzili Polacy i nikomu się nie śniło o żadnych wybrykach.

Tajemnica wyjaśniła się dopiero w powrotnej drodze, gdy żandarmerja, wracając z powrotem do Durbay, znalazła w rowie pijanego strażnika kolejowego, który te alarm spowodował. Był to jedyny „jeniec", jakiego przyprowadzono z sobą do miejsca swego więzienia.



Przebieg olbrzymiego strajku w angielskim przemyśle tekstylnym, w którym bierze udział 250.000 robotników, jest b. spokojny. Widać to bodaj na powyższej rycinie, która przedstawia strajkujących zebranych przed jedną z fabryk w Lancashire, a wśród nich dwóch tylko policjantów.

Powróz z mysich ogonów,
czyli projekty drugiej piatiletki.

W obecnym czasie, kiedy w ZSSR przygotowuje się plan drugiej piatiletki do współpracy wzywa się i grupy robotników i szczegółowo rozpatruje się projekty poszczególnych jednostek, które występują z swą inicjatywą. O bujności fantazji tych projektów świadczy fakt, że fantastyczne te plany ironizuje nawet prasa sowiecka.

Pismo, wychodzące w Moskwie, „Ekonomiczeskaja Żizn" zamieściło w tych dniach feljeton W. Ostrowa p.t. „Widina-czetweraczka", w którem autor ironizuje niektóre projekty, jakie wniesione zostały do komisji planowej.

Ostrow ironicznie przypomina, że w dawniejszych czasach w Rosji byli „marzyciele z praktycznemi poglądami". Tak np. już w czasach carycy Katarzyny pewien obywatel opracował projekt „jak wyzyskać mysie ogony na okrętach zamiast powrozów". Uwagi godny ten projekt rozpoczyna się słowy: Czy zdarzyło się wam, że trzymaliście w ręce mysi ogonek". W projekcie tym dalej powiedziano, że jeśli ogony te powiąże się konopiem, to taki powróz będzie dziesięciokrotnie silniejszy w stosunku do jego grubości".

Taką fantazją odznaczają się i różni projektodawcy, którzy nadsyłają swe projekty do komisji planowej drugiej piatiletki. Tak np. czarnoziemny rejon nadesłał plan budowy olbrzymiej fabryki urządzeń kopalnianych. Dlaczego właśnie taka fabryka ma stanąć w Woroneżu, projektodawcy nie mówią. Projektodawcy z tego rejonu naśladowali rejon nowosybirski i tylko zmniejszyli rozmiary planu tamtejszego, aby przecież wykazać się jakąś inicjatywą. Ostatecznie plan swój wycofali.

W innym okręgu opracowali plan hodowli królików. Plan ten przewiduje, że samych tylko plemiennych królików ma się hodować 300 miljonów (słowami trzysta miljonów). To oznaczałoby, że stado królicze liczyłoby przeszło jeden miljard sztuk. Gdyby plan został zrealizowany, to króliki byłyby prawdziwą klęską dla Rosji sowieckiej. Autor przypomina, że przed 80 laty sprowadzono do Argentyny parę królików, które tak się rozmnożyły, że obecnie sprowadza się tam lisy, aby tępiły króliki, które niszczą urodzaje. Mówi się o tem, że lisy się tak rozmnożyły, że same obecnie są klęską dla kraju.

Ale projektodawcy, którzy domagają się hodowli królików, sami zrozumieli niedorzeczność takiego planu obniżyli liczbę królików plemiennych z 300 miljonów na 25 miljonów.

Trust cukrowy projektuje akcję, zmierzającą do tego, aby w roku 1933 przeciętna waga krowy wynosiła 480 kg. W głównych rejonach hodowli w których hoduje się krowy przeciętna ich waga wynosi 280 kg., zatem według planu wspomnianego trustu ich waga w ciągu jednego roku miałaby się podwoić.

„Takie curiosa mogą się w planie pojawić, kiedy z inicjatywą wychodzą ludzie nie dosyć trzeźwi" — zauważa w swem feljetonie W. Ostrow. Wywody satyryczne wspomnianego feljetonisty dosadnie charakteryzują fantasmogorję, z jaką przystępuje się do tworzenia planu drugiej piatiletki.

Trockij dał się złapać na wędkę
sprytnego dziennikarza.

Jeden z dziennikarzy pisma tureckiego w Ankarze spędził swój urlop wypoczynkowy na wyspie, gdzie mieszka obecnie Trockij.

Dziennikarz miał zamiar w ciągu miesiąca dostać się do willi Trockiego aby poznać zapatrywania m. sowieckiego generalissimusa na to, co czeka Sowiety w najbliższej przyszłości.

Mimo wszelkiego rodzaju sposobów dziennikarzowi przez dłuższy czas nie udało się spotkać Trockiego, ani też dostać się za mury miniaturowego Kremla czerwonego banity, który unika wszelkich wywiadów i rozmów bez uprzedniego porozumienia się z nim o cenę wywiadu. Trockij obecnie liczy swą półgodzinną rozmowę na dowolne tematy polityczne, włącznie z zagadnieniami Rosji, tysiąc dolarów.

Ponieważ dziennikarz turecki ani był upoważniony przez pismo ani też nie miał owej kwoty użył podstępu. Oto przebrał się on za rybaka i w łodzi usadowił się naprzeciwko Trockiego, który siedział na brzegu i łapał ryby na wędkę. Łowienie ryb odbywało się w milczeniu. Dziennikarz pozornie nie zwracał wcale uwagi na byłego dygnitarza i najspokojniej w świecie łapał ryby.

Po kilku godzinach Trockij postanowił sam zagadnąć przebranego dziennikarza i zasięgnąć od niego informacji o jego życiu, zarobkach.

Dziennikarz z udanym zdziwieniem zapytał kim jest Trockij. Ten powiedział mu swoje nazwisko, na co przebiegły dziennikarz nie okazał żadnego zainteresowania.

Trockiemu widocznie nie podobało się to, że są ludzie na świecie, którzy obojętnie wysłuchają brzmienia tak głośnego nazwiska, zaczął więc „rybakowi" tołmaczyć wszystko co dotyczyło jego osoby i przeszłości.

— A co teraz jest obecnie w Rosji? — zapytał udając naiwnego dziennikarz.

— Obecnie w Rosji jest wrog wszystkich proletarjuszy, takich jak ty. Siedzi tam Stalin, który jest najgorszym sułtanem na świecie.

— A czy długo będzie on panował? — zadał pytanie „rybak".

— Niedługo! Ma dookoła siebie tylu wrogów, że muszą go wkrótce zabić.

— A któż go zabije, jeżeli on napewno ma wojsko, które go broni?

— Ee, mój kmiotku, przecież i w wojsku tym go nie lubią...

— A czy pasza pojedzie do Rosji, gdy sułtan Stalin zgnie?

— Naturalnie. Na mnie tylko oczekują ci, którzy pozostali wiernymi mnie i biednemu ludowi.

— To ja też z paszą pojadę! rzekł do Trockiego artystycznie grający swą rolę dziennikarz.

Trockij zamyślił się i odpowiedział:

— Dobrze, kochany Kułamie, pojedziemy wkrótce. Będziesz mi służył o ile przekonam się w twej wierności i zupełnym oddaniu idei ratowania zniszczonego przez sułtana wielkiego ludu.

Na pożegnanie Trockij dał sprytnemu dziennikarzowi kilka piastrów na kupno sobie lepszych wędek, niż te w które zaopatrzył się jego rozmówca.

Przed nowemi walkami
W NIEMCZECH.

BERLIN, 1.9. Dziś o północy skończył się w Niemczech rozejm polityczny. Prasa zdradza zaniepokojenie, czy najbliższe dni nie będą znów widownią krwawych zajść.

Jutro zbiera się na specjalne posiedzenie gabinet Rzeszy, aby zająć się sprawą wyroku bytomskiego. Na posiedzeniu tym zapadnie decyzja, czy skazani w Bytomiu hitlerowcy będą ułaskawieni, czy też nie

Mistrz Sztekker
SZCZĘŚLIWYM OJCEM.

Warszawa 1. 9. Chluba polskiego zapaśnictwa, wielokrotny mistrz świata, p. Teodor Sztekker obchodził w tych dniach niezwykłą uroczystość rodzinną: małżonka powiła mu dwoje dzieci, chłopca i dziewczynkę.

Szczęśliwą matką jest znana literatka p. Melcern - Sztekkerowa.

Regulacja Wisły
MIĘDZY TORUNIEM A TCZEWEM.

W prasie niemieckiej pojawił się ostatnio szereg zarzutów pod adresem Ministerstwa komunikacji w sprawie trudności żeglugowych na Wiśle na odcinku między Toruniem a Tczewem.

Jak się okazuje, zarzuty te powinny być skierowane pod adresem... niemieckich inżynierów, którzy w swoim czasie przeprowadzali regulację Wisły na tym odcinku. Prace regulacyjne, przeprowadzone przez Niemców, okazały się zupełnie wadliwe. Skutkiem złego rozwiązania prac regulacyjnych, poziom Wisły na odcinku Toruń — Tczew jest w okresie posuchy letniej bardzo niski, co utrudnia w znacznym stopniu żeglugę. Przedsięwzięcie prac nad zwężeniem koryta rzeki, które usunęłoby te braki, jest narazie niemożliwe, gdyż pociągnęłoby za sobą olbrzymie wydatki.

Ciągnienie „dolarówki".

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wynik ciągnienia jest następujący:

1 wygrana dol. am. 40.000 — na Nr. 175311.

1 wygrana dol. am. 8.000 — Nr. 521114.

3 wygrane po dol. am. 3.000 — N-ry: 1323134 1265977 958309.

5 wygranych po dol. am. 1.000 — N-ry: 154888 285873 952410 58925 341389.

10 wygranych po dol. am. 500 — N-ry: 1449426 344727 942706 465249 509784 671291 8625 186256 231488 1002891.

80 wygranych po dol. am. 100 — N-ry: 856605 1206321 414966 324041 618360 884740 1089832 1091067 364695 1185845 1451243 598320 1450038 685218 803697 1271855 108660 1069343 648867 657281 983629 74434 1252325 1480997 182048 1106326 903387 609884 264591 102397 1222308 216515 735487 1111319 318470 160373 562350 558516 587771 1195172 1037080 678660 835657 1151330 204139 437212 1362461 1225977 37105 1148467 42105 1481740 51610 529740 556699 371761 830675 1222533 15544 158844 1026928 873462 356160 550318 635541 1297550 1007612 108992 337096 1110867 602789 821214 1445077 1051041 1284772 1484428 768968 310903 1430650 815393.

U progu nowego roku szkolnego.

Zaroiły się ulice miast. Tłumy młodzieży powróciły do szkół szkolnych. Rozpoczyna się nowy rok szkolny, czternasty w niepodległej Polsce.

Szkoła odgrywa wielką rolę w życiu narodu. Dla uświadomienia sobie tej roli warto przytoczyć parą cyfr.

Oto w roku 1930-31 uczęszczało w Polsce do szkół wszelkich kategoryj (od przedszkoli do szkół wyższych włącznie) przeszło 4 i pół miljona młodzieży, a opiekę wychowawczo-naukową nad tą masą sprawowało przeszło 96 tysięcy nauczycieli i profesorów.

A zatem na 32,1 miljona ludności naszego kraju mury szkolne obejmowały około 4,6 miljona osób, czyli mówiąc inaczej: co szósty człowiek w Polsce znajdował się w szkole.

Cyfry te mówią same za siebie, szkoła jest jednym z najpotężniejszych czynników, kształcących kulturę narodu, jego charakter i życie społeczne.

Według konstytucji naszej, każde dziecko musi przejść przez nauczanie w zakresie szkoły powszechnej, poza tem ma prawo korzystać z nauki w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz ze szkół wyższych.

Realizacja powszechnego nauczania w Polsce, prowadzona systematycznie przed przewrotem majowym, załamała się w r. 1929-30. W poprzednim, mianowicie 1928-29 roku, pobierało naukę w zakresie szkoły powszechnej 95,2 procent dzieci w wieku szkolnym. Począwszy od roku 1929-30, procent ten spada do 90,8 w roku 1930-31. W r. 1931-32 przeszło 300 tysięcy dzieci nie uczyło się, a obecnie, w rozpoczynającym się roku szkolnym, wobec znacznego zmniejszenia etatów nauczycielskich, liczba tych dzieci zwiększy się prawdopodobnie dwukrotnie. Ogłoszone świeżo zestawienie wydatków i dochodów państwa w pierwszych czterech miesiącach roku budżetowego (kwiecień — lipiec), wykazuje, iż wydatki na oświatę 440 miljonów, to już w r. 1931-32 suma tych wydatków spadła do 357 miljonów, a na rok 1932-33 preliminowano 348 miljonów.

Według preliminarza za 4 miesiące 1932-33 wydatki te uczynić miały 116 miljonów, a wydano tylko 109, czyli mniej o 7 miljonów. A zatem widzimy z tego, iż o realizacji nauczania powszechnego w tym roku, gdy ilość dzieci w wieku szkolnym wynosiła 373 tysiący, a wydatki tak znacznie zmniejszono, nie może być mowy. Grozi nam w drugiem dziesięcioleciu nepodległości analfabetyzm młodego pokolenia. Społeczeństwo musi się domagać od rządu realizacji powszechnego nauczania zwłaszcza obecnie, gdy minister oświaty uzyskał w nowej ustawie o ustroju szkolnictwa nieograniczone uprawnienia w zakresie organizacji programu nauczania. Przy tych uprawnieniach minister ma możność różniczkować stopień organizacyjny szkół i przez to realizować choćby minimalny program nauczania dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym.

Szkolnictwo średnie rozpoczyna rok szkolny w warunkach wyjątkowo ciężkich.

Pośpiesznie wprowadzana reforma szkolna wytwarza niewątpliwie duży chaos. Odbiło się to przedewszystkiem na nauczycielstwie. Z powodu likwidacji pierwszych klas gimnazjalnych, nastąpiły liczne redukcje nauczycieli. Wielu usunięto ze szkolnictwa zupełnie, z emeryturą lub bez emerytury, innych przeniesiono do szkół powszechnych. Pozatem w dalszym ciągu trwają rugi polityczne, które już dawno wytworzyły atmosferę niepokoju w szeregach nauczycielskich.

Pozatem szkoła średnia stała się zbyt drogą. Mimo iż konstytucja zagwarantowała bezpłatność szkoły państwowej, rząd obecny wprowadził wysokie, jak na obecny kryzys opłaty, bo wynoszą one aż 220 zł. rocznie, czyli 22 zł. miesięcznie.

W szkołach prywatnych, które stanowią znakomitą większość szkół w **województwach centralnych, opłaty** te, jak wiadomo, dochodziły do 100 zł. miesięcznie. Wobec tego, ilość szkół i uczniów zmniejsza się z roku na rok. Oto w r. 1925-26 mieliśmy w Polsce 780 gimnazjów, a w r. 1930-31 było ich już tylko 743, ilość uczniów w tym czasie spadła z 216.552 na 204.992.

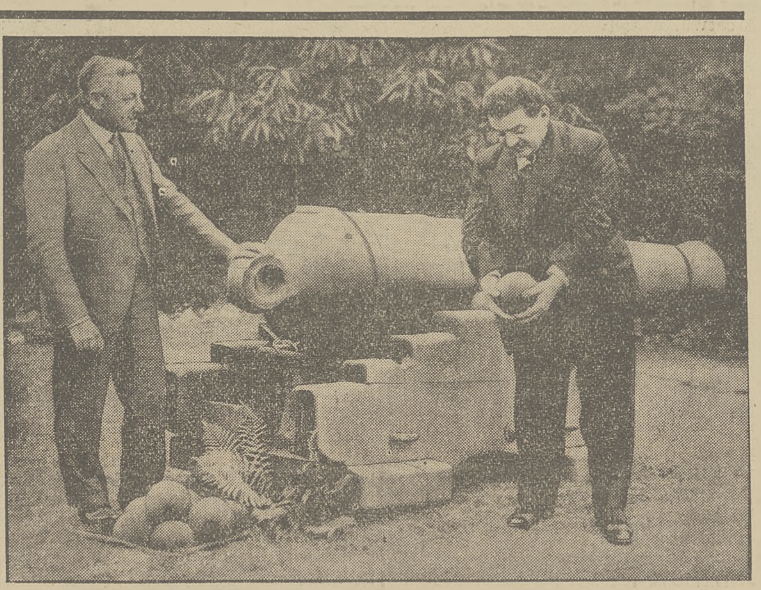
Nierównomierność rozkładu sieci tańszych szkół średnich państwowych w poszczególnych dzielnicach utrudnia korzystanie ze szkoły średniej. W r. 1930-31 na 10.000 mieszkańców mieliśmy uczniów szkół średnich 63 przeciętnie dla całej Polski. Stosunek ten jednak w poszczególnych dzielnicach był bardzo różny: w województwach centralnych 66, wschodnich 37, zachodnich 92, południowych 65. Świeżo ogłoszone dane statystyczne wskazują, iż w ciągu 6 lat (od 1925-26 — 1930-31) zaszła poważna zmiana w korzystaniu ze szkół średnich przez ludność poszczególnych zawodów.

Oto gdy w r. 1925-26 dzieci wiejskie wśród uczniów gimnazjalnych stanowiły 16,6 procent, to w r. 1930-31 procent ten wynosił już tylko 14,3 a obecnie, wobec nędzy wsi, spadł on niewątpliwie jeszcze niżej. Do zmniejszenia się tego procentu przyczyni się niewątpliwie również nowy ustrój szkolny, dający przywileje miastom. Zachodzi więc obawa, że wieś polska zmniejszy swój udział w życiu kulturalnem kraju, co z punktu widzenia narodowego jest bardzo groźne.

Jak wynika z powyższego, nad szkolnictwem polskiem nagromadziły się ciężkie chmury. Społeczeństwo patrzy w przyszłość z niepokojem. Władze szkolne zamiast troszczyć się o rozwiązanie tych wielkich trudności, jakie napotyka rozwój oświaty, nastawione są jednostronnie na realizowanie sanacyjnego programu „wychowania państwowego", tolerując partyjnictwo, jakiego Polska jeszcze nie widziała.

W tych warunkach społeczeństwo musi wytężyć wszystkie siły by nie dopuścić do upadku kultury i wychować młodzież polską na niewzruszonych zasadach chrześcijańskich i narodowych.

JAN KORNECKI.
poseł na Sejm.



ANGIELSKO-FRANCUSKIE SPOTKANIE NA WYSPIE JERSEY.
Premjer francuski (na prawo) Herriot i angielski minister spraw wewn. Sir Herbert Samuel po konferencji politycznej w sprawie aktualnych zagadnień międzynarodowych oglądają stare działo, umieszczone jako pamiątka przeszłości w miejscowym parku.

DOKOŁA PODRÓŻY
WICEMINISTRA BECKA.

Wracając z Konstantynopola, wiceminister Beck zatrzymał się dnia 29 sierpnia w Bukareszcie, gdzie złożył wizytę w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Prasa rumuńska pobytowi wiceministra Becka w stolicy Rumunji i podróży jego do Konstantynopola poświęca wiele uwagi komentując w różny sposób komunikat rządu polskiego w sprawie pobytu jego w Turcji.

Komunikat polski stwierdza, że wicemin. Beck odbył rozmowy z czołowymi osobistościami politycznemi w Turcji, co prasie bałkańskiej daje powód do domysłów na temat polsko-tureckiego zbliżenia, idącego paralelnie ze zbliżeniem polsko-sowieckiem. Zwłaszcza pismo rumuńskie „Curentul" wskazuje na związek tej podróży z paktem polsko-sowieckim. Pismo to twierdzi, że pośpiech Polski za zawarciem paktu polsko sowieckiego o nieagresji znajdował może swe usprawiedliwienie w obawach Polski przed rozwojem wypadków w Niemczech, bowiem Niemcy pozostają nadal związani sojuszem z Rosją sowiecką i łączą ich wspólne interesy. Zdaniem tego pisma nagłość zawarcia paktu polsko-sowieckiego przypisać można również temu, że przemysłowi polskiemu chodzi o rozszerzenie swych rynków zbytu w ZSSR. A więc — pisze „Curentul" interesy gospodarcze zwyciężyły nad politycznemi. To samo pismo twierdzi, że podróż pułkownika Becka do Turcji tylko potwierdza przypuszczenie, że Polska coraz to **bardziej popada w sferę rosyjskich** interesów, ponieważ kemalistyczna Turcja już oddawna związana jest umową wojskową z Rosją sowiecką a węzłami przyjaźni z Polską, co w czasie swego pobytu w Turcji, wiceminister Beck podkreślił. Curentul dalej stwierdza, że ZSSR stara się izolować Rumunję. Wszyscy sąsiedzi Rumunji albo już nawiązali stosunki gospodarcze z Rosją, albo starają się je nawiązać; Bułgarja, Jugosławja, Czechosłowacja i Węgry utrzymują żywe stosunki z Rosją sowiecką i sprowadzają towary rosyjskie przez rumuńskie porty na Dunaju. Równocześnie sowiety odbywają manewry na Dniestrze a na Morzu Czarnem powiększają liczbę morskich jednostek. Dziennik kończy swój artykuł apelem do rządu rumuńskiego, aby zrewidował swą politykę zagraniczną i stwierdził na kogo Rumunja może liczyć i aby nie obdarzał przyjaźnią tych, którzy wobec Rumunji okazali się nieszczerymi. Tu oczywiście „Curentul" ma na myśli Polskę, która rzekomo zdradziła swego sojusznika.

Ostry ton wspomnianego pisma i to właśnie z okazji przybycia wiceministra Becka do Bukaresztu i w dodatku, że rząd polski podobne uwagi zamieszczone w tem piśmie już zdementował, każe przypuszczać, że „Curentul" atakując Polskę, działa w interesie kogoś trzeciego, któremu zależy na tem, aby sojusz polsko-rumuński został osłabiony i komu może jeszcze więcej zależy na izolacji Polski.

Klasztor Paulinów
NA WĘGRZECH.

8 września br. odbędzie się w Budapeszcie poświęcenie fundamentów nowego klasztoru dla OO. Paulinów; kalsztor ten, dużych rozmiarów, budowany jest sumptem episkopatu węgierskiego i społeczeństwa katolickiego Węgier. Na uroczystość tę jedzie specjalna delegacja Zakonu z Polski.

W związku z tem warto przypomnieć, że kolebką zakonu paulińskiego są Węgry. Sam zakon wywodzi się od św. Pawła I Pustelnika, żyjącego w IV w. po Chrystusie, jednakże właściwy początek zakonowi paulińskiemu dał bł. Bartłomiej, biskup pięciu kościołów na Węgrzech, w diecezji którego było wielu pustelników. On wybudował w 1215 r. duży klasztor św. Jakóba w Patal, w nim umieścił część pustelników, nadając im regułę. Za jego przykładem poszedł b. Euzebjusz, kanonik ostrychomski; ten także zebrał wielu pustelników i umieścił ich w klasztorze św. Krzyża w Pilisum koło r. 1250. W 1261 r. bł. Euzebjusz udał się do Rzymu i dzięki pomocy św. Tomasza z Akwinu uzyskał zatwierdzenie zakonu i reguły ze strony papieża Urbana IV. Odtąd zakon pauliński rozwijał się bardzo pomyślnie. Pod koniec XIV w. na samych Węgrzech posiadał przeszło 70 domów. Jeden tylko klasztor pod Budą liczył 500 zakonników. W czasie walk z Turkami w XVI w. dużo domów zakonnych zniszczono i liczba zakonników znacznie zmniejszyła się a zakon na Węgrzech zaczął upadać. Cesarz austrjacki Józef II wreszcie zamknął im wszystkie pozostałe klasztory.

W przyszłym roku dwaj odbywający obecnie nowicjat w klasztorze OO Paulpinów wraz z dwoma lub trzema ojcami polskimi i kilkoma braćmi oraz jednym Paulinem-Węgrem, który już złożył profesję, wyjadą do nowego klasztoru, otwierając w ten sposób nową epokę w dziejach Zakonu na Węgrzech.

300 sędziów
PRZEJDZIE W STAN SPOCZYNKU.

Korespondent nasz z Warszawy donosi: Jak słychać na podstawie ustanowionego dekretu Prezydenta, zawieszającego na dwa miesiące nieusuwalność sędziów, 300 sędziów ma w najbliższych tygodniach odejść w stan spoczynku.

Ze Lwowa donoszą, że na terenie tamtejszego sądu apelacyjnego ma być przeniesionych 150 sędziów na inne miejsca służbowe, na ich miejsce przyjdą sędziowie z innych dzielnic.

Tydzień Z. O. K. Z.
NA TERENIE CAŁEJ POLSKI.

W dniach od 12 do 19 października rb. odbędzie się na terenie całej Polski „Tydzień Propagandowy Związku Obrony Kresów Zachodnich". Program „Tygodnia" obejmie szereg imprez, odczytów, koncertów itd.

Obecnie organizowane są komitety wojewódzkie „Tygodnia", oraz komitety powiatowe i lokalne na terenie całej Polski.

Ruch statków
W PORCIE GDAŃSKIM.

Jak wynika z ostatnich zestawień, w ciągu lipca rb. zawinęło ogółem do portu gdańskiego 415 statków, odpłynęło zaś z portu 422 statków. Z pośród okrętów, które przybyły do portu gdańskiego w lipcu, pierwsze miejsce zajmuje bandera niemiecka — 147 statków, drugie szwedzka — 87, trzecie duńska — 70, czwarte polska — 20. Wśród statków, które odpłynęły z Gdańska, również na pierwszem miejscu znajduje się bandera niemiecka — 131 statków, na drugiem szwedzka — 85, na trzeciem duńska — 76, na czwartem polska — 24 statki. Pozostałe miejsca zajęły bandery Finlandji, Włoch, Jugosławji, Grecji, **Panamy, Węgier i w. m. Gdańska.**

RADY GOSPODARSKIE.

Napełniamy spiżarnie!

Nadszedł czas, kiedy dobra gospodyni powinna właściwie otworzyć pełną spiżarnię i z dumą cieszyć się jej zwartością. Powinny tam stać rzędem słoje konfitur truskawkowych, wiśniowych, malinowych, opasłe butle soków, krępe wecki, hermetycznie ściśnięte, marmelady, dżemy. Tak być powinno, ale jeżeli tak się stać nie mogło? Jeżeli pani całe lato bawiła nad morzem, gdzie, jak wiadomo, owoców niema, albo są bardzo drogie? No, to jeszcze nic straconego. Nie będzie smacznych, wonnych malin i poziomek, to zato będą tanie, ale jakże pożyteczne powidła śliwkowe, a z konfitur — dereń.

Zresztą i w pełnej, zaopatrzonej już w swoim czasie spiżarni powinien zostać pusty kącik dla powideł śliwkowych. Jak nieocenione są te powidła, o tem wie chyba każda gospodyni. Kosztują bardzo niewiele, gdyż w momencie największego urodzaju i taniości (trzeba tylko wyczekać i moment taki uchwycić) śliwki są bardzo tanie. Zachód przy smażeniu minimalny — nie trzeba dbać, jak przy konfiturach, aby się owoce nie rozgotowały. Wprost przeciwnie — postawi się i smaży, a nim więcej się rozgotuje, tem lepiej.

Powidła i dżemy są bardzo pożywne i zdrowe, a przytem wprowadzają wielkie urozmaicenie do monotonji śniadań. Pierwsze śniadanie, składające się z kawy, bułek z masłem i powideł, urozmaica się, dając raz powidła śliwkowe, to znów dżem malinowo-agrestowy czy też inny. Jest to i smaczne i pożywne. Dzieciom do szkoły, czy też osobom pracującym w biurze powinno się również dawać na drugie śniadanie bułkę z dżemem lub powidłami, nie każdego bowiem stać na czekoladę, zjedzenie zaś czegoś słodkiego w czasie pracy umysłowej doskonale robi.

Zbliża się także sezon dereniu — przewybornego owocu na konfitury i doskonale się konserwującego. Gruszki, osmażane w cukrze, są znakomite, należą jednak poniekąd do przetworów luksusowych, nadają się do spożywania na deser, albo podania gościom, smaczne, ale mniej pożyteczne od demokratycznych powideł i dżemów.

Sezon przetworów owocowych jest zatem jeszcze w całej pełni. Napełniajmy corychlej spiżarnie, bo wkrótce nadejdzie długi, ach, jak długi okres konsumcji, okres słot, deszczów i śniegów, kiedy po owocach pozostaną nam tylko wspomnienia w spiżarni, a wszystko będzie drogie. Desery, o które teraz tak łatwo, staną się nagle trudne do wykombinowania, i wszystko wogóle będzie trudne.

Dla tych naturalnie, co nie probliil zapasów...

A więc do dzieła!

Starsza Pani.

POMYSŁY JĘZYKOWE
a tradycje polskie.

Istnieją nowe pomysły terminologiczne, krążące w kołach prawników, choć tradycje polskie są dostatecznie wyrobione i wyszukiwanie nowych tytułów dla obrońców sądowych jest o tyle niedorzeczne, o ile pozbawione smaku.

TYSIĄC LAT.

Terminologja sądowa polska jest starsza, niż się komu zdaje. Naprzykład tytuł „woźny" ma za sobą 700 lat historji pisanej, bowiem już w dokumencie z 1238 roku wymienieni są „Iakobus et Svantos, vosni", czyli, po polsku „Jakób i Świętosz, woźni". Jest rzeczą jasną, że termin ten musiał powstać znacznie wcześniej, conajmniej wśród pierwszych sądowników polskich za Piastów. A że sądownictwo polskie ma tradycje wielowiekowe, tego dowodem są liczne nazwy miejscowości i osób, w których źródłosłowem jest sąd.

W Polsce było nie mniej niż 14 różnych instancyj sądowych: sąd ziemski powiatowy, sąd podkomorski, [illegible] czyli kondescencja, sąd sejmikowy, sąd królewski, czyli Zadworny (przyczem sądy Zadworne były znowu trojakie: relacyjne, asesorskie, czyli kanclerskie i referendarskie), sądy marszałkowskie, sądy komisyj skarbowych, sądy pogranicze, kaptur, czyli sądy podczas bezkrólewia, sądy kompromisarskie, sądy duchowne, sądy miejskie, sądy wiejskie. Ta obfitość instancyj sądowych najlepiej świadczy, jak bardzo rozwinięta była jurysdykcja polska.

ADWOKAT I MECENAS.

Jeśli chodzi o tytuły obrońców, które sprawiają tyle niepotrzebnego zmartwienia prawnikom, to również one już ustalone oddawna.

Już w wieku XVI i XVII znane są doskonale terminy patronów, adwokatów, mecenasów, pisarzów dependentów, instygatorów etc.

Wystarczy zajrzeć choćby do Kitowicza, aby pozbyć się wszelkich wątpliwości terminologicznych. Kitowicz pisze, że palestrą w Polsce nazywa się stan prawników, z których jedni są patronami w sprawach, drudzy wpisują z nich dekrety, manifesty, relacje pozwów i inne tranzakcje, czyli kontrakty o sprzedaż dóbr, o zastawy lub arendy, o długi na dobrach, zapisywanie posagów żonom, lub kwitowanie z nich, wciąganie do ksiąg przywilejów królewskich na starostwa, urzędy koronne i ziemskie.

Palestra dzieliła się na rejentów, susceptantów i farjantów, którzy to ostatni byli młodzieżą w „edukacji, lub też dla dalszej w tej profesji promocji do palestry zapisaną".

TYLKO BEZ POMYSŁÓW.

Silenie się na nowe pomysły w obliczu tak starej, wyrobionej i bogatej tradycji jest nietylko bezsensowne i niesmaczne. Dowodzi ono przedewszystkiem zupełnego braku związku z duchem polskości, jest świadectwem... przybycia, a nie... generacji. Wyszukiwać nowe nazwy dla urządzeń społecznych w Polsce może tylko człowiek, dla którego Polska i duch jej dziejów jest absolutnie egzotyczny.

Ludzie, którzy czują po polsku wogóle patrzą z niesmakiem na „no woczesną" terminologję polską, nie mówiąc już o rzeczach ważniejszych. Tylko psychologją przybyszów, adwenów, że nie użyjemy tu słowa parwenów, wyobrażających sobie, że Polska powstała od dziś, nagle, w roku 1918, gdzieś w drodze między Lublinem a Warszawą, można wytłumaczyć fakt, że np. podskarbi wielki koronny nazywa się „ministrem" skarbu, hetman wielki „minstrem" spraw wojskowych, hetman polny „wodzem naczelnym", najwyższy żupnik „dyrektorem salin", komisja edukacyjna „ministerstwem oświaty", kancelarja marszałka wielkiego koronnego „komisarjatem rządu m. st. Warszawy" etc. etc.

Teraz te adweny chcą nas uraczyć terminem „obrońcy III stopnia".

(J. B.).

Zniżka cen
PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

Koło księgarzy Zagłębia Dąbrowskiego podaje do publicznej wiadomości, że ceny podręczników szkolnych zostały obniżone we wszystkich księgarniach od 10 do 20 proc.

Niewątpliwie wiadomość powyższa wywoła w sferach rodziców zadowolenie, bowiem kupno podręczników szkolnych stanowi poważny wydatek, obecnie dzięki zniżce cen, wydatnie zmniejszony.

5311

× **DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** W związku z ankietą o stanie własności nieruchomej zarząd zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca prosi pp. właścicieli nieruchomości o składanie w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Piłsudskiego 8 powyższej ankiety do dnia 5 września b.r. Sprawa jest b. pilna i niecierpiąca zwłoki, gdyż materjał uzyskany drogą ankiety tej, służy władzom Stowarzyszenia do stawiania wniosków o polepszenie losu miejskiej własności nieruchomej.

Zarząd Zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca.

× **DZIECI PADAJĄ Z WYCIEŃCZENIA.** Wczoraj w Czeladzi odbyła się uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Dzieci wszystkich szkół powszechnych, z nauczycielstwem udały się do kościoła na nabożeństwo, przyczem w czasie nabożeństwa troje dzieci zemdlało. Na rękach zaniesiono je do szpitala, gdzie po zastrzykach, odzyskały przytomność. Jak stwierdzono, w dwóch wypadkach powodem było wycieńczenie. Wypadki te, już na progu nowego roku szkolnego, są objawem b. niepokojącym, dowodzą bowiem, że znaczna część niedostatecznie odżywionej dziatwy jest poważnie wycieńczoną.

× **TRZEPANIE DYWANÓW** po staremu jest plagą mieszkańców wszystkich dzielnic miast Zagłębia. Odpowiednie przepisy sanitarne są obecnie w opracowywaniu. Obecnie na podstawie zarządzenia nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemją trzepanie dywanów może się odbywać tylko do godz. 10 rano na balkonach od strony podwórza. O nieprzestrzeganiu tego przepisu należy zawiadomić policję, która skieruje sprawę do magistratu, gdzie będzie nałożony mandat karny.

× **URUCHOMIENIE FABRYKI STREM** Po przerwaniu 42-dniowego strajku włoskiego w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach, zakłady te zostały wczoraj częściowo uruchomione. Nieczynny jest narazie dział ekstraktów tłuszczowych z powodu remontu. Wydział ten zostanie uruchomiony z początkiem października r. b.

× **REHABILITACJA.** Jak donosiliśmy przed miesiącem naskutek oskarżenia artystek z baletu Adria, popisującego się w restauracji „Locarno" w Sosnowcu zostało wdrożone dochodzenie przeciwko współwłaścicielom zakładu pp. Wacławowi Kaftańskiemu i Józefowi Gassonowi o zmuszanie baletnic do uległości wobec klientów, graniczącej ze stręczeniem do nierządu, pod groźbą wstrzymania wypłat. Jak się dowiadujemy obecnie, postępowanie w wytoczonej w związku z tem sprawie karnej, decyzją prokuratora Sądu okręgowego z dnia 29 sierpnia r.b. zostało umorzone. PP. Kaftański i Gasson występują obecnie ze skargą przeciw baletowi Adria o fałszywe oskarżenie i zniesławienie.

Uroczyste rozpoczęcie
ROKU SZKOLNEGO.

Z racji rozpoczęcia w dniu wczorajszym nowego roku szkolnego, we wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, w których wzięła udział młodzież szkolna, ciało pedagogiczne oraz rodzice. O ile młodzież wita radośnie zakończenie roku szkolnego, jak i powrót na ławę szkolną, o tyle w tym roku w związku z reformą szkolnictwa, a właściwie z eksperymentami w tej dziedzinie, na twarzach wielu rodziców, jak i nauczycieli, widać było głęboką troskę, niepewność bowiem jutra i coraz trudniejsze warunki ekonomiczne wytwarzają przykry nastrój i ogólne przygnębienie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Piątek	Dziś Stefana Jutro Szymona Wschód słońca 4 m. 49. Zachód „ 18 m. 22.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Fałszywy marszałek.
PALACE: Szpieg i kobieta.
BĘDZIN
NOWOŚCI: Dr. Jekyll Mr. Hedy.
DĄBROWA
ARS: Pod kuratelą.
KOMETA: Ta inna.
WANDA: Krysia Leśniczanka.

× **INFORMACJE O WARUNKACH STUDJÓW.** Akademickie koło zagłębian w Poznaniu zawiadamia, iż udziela informacyj o warunkach studjów na wyższych uczelniach w Poznaniu. Dyżury członków zarządu odbywają się w środy i soboty od 13 i pół do 14 i pół w świetlicy gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu.

× **W KL. II GIMN. IM. EM. PLATER W SOSNOWCU** jest parę miejsc wolnych. Zgłoszenia przyjmowane są dziś w godz. od 10 do 12. Egzamin odbędzie się w sobotę.

× **KOSZTY UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu obniżyły się w ub. miesiącu w stosunku do lipca r.b. o 2,69 proc.

× **WIECZORNICA SPÓŁDZIELCZA.** Spółdzielcze koło oświatowe przy sp. sp. „Sprawiedliwość" w Milowicach urządza dnia 4 września b.r. o godz. 18 w sali klubu kop. Milowice wieczornicę spółdzielczą, na program której złożą się: odśpiewanie hymnu spółdzielców; okolicznościowe przemówienie wygłosi p. Kubicz Wacław — instruktor oświatowy rady okręgowej; 2 deklamacje; koncert orkiestry symfonicznej; utwór sceniczny w trzech aktach: „W sidłach Judasza" — Z. Wojnarowskiej; hymn „Społem" wykona sekcja chóralna.

× **NIE WOLNO WYRABIAĆ IMITACYJ BANKNOTÓW NA REKLAMACH.** W myśl nowych przepisów o wykroczeniach wzbronione jest wyrabianie jakichkolwiek znaków, które mogą sprawiać wrażenie pieniędzy. Używane niejednokrotnie dla celów reklamowych odbitki banknotów dolarowych i t.p. powodowały często rozmaite oszustwa, dlatego też wyrabianie ulotek takich będzie obecnie karane grzywnami do 200 zł.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE

PIĄTEK 2 WRZEŚNIA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.20 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 „Kultura staropolska" — wygł. p. Wiktor Piotrowicz — 17.00 Koncert z udziałem p. Andy Kitschmann — 17.30 Koncert orkiestry mandolinistów „Kudejar" — 18.00 „Na norweskich fjardach" — wygł. dr. Wacław Lipiński — 18.20 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty sportowe — 19.45 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Na podwodnej łące bałtyckiej" — 20.00 Koncert symfoniczny — 20.55 Feljeton pt.: „Idealny radjosłuchacz" — red. Jan Piotrowski — 21.10 Dalszy ciąg koncertu — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Muzyka taneczna — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszym feljetonie p.t. „Wrażenia z pobytu w Witowie kolonji żeńskiej im. Emilji Plater w Sosnowcu" zakradł się błąd: w wierszu 10 od góry w 2 szpalcie powinno być: posąg kunsztownie wykonany a nie kosztownie.

× **MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Ukazał się podwójny zeszyt nr. 15 i 16 Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Na treść zeszytu składają się dzieje Łosienia, Błędowa z opisem „Pustyni Błędowskiej" zwanej także „Saharą Polską" — Okradzionowa z opisem Doliny Białej Przemszy zwanej „Szwajcarją Zagłębiowską" — Łęki, Tucznej Baby, Trzebiczki z opisem zaginionego miasta w jej okolicy, — Kuźnicy Błędowskiej, Kuźniczki, — historję dawnego górnictwa na terenie „Pustyni Błędowskiej", Łosienia i Okradzionowa, — wiadomości o dawnych kopalniach kruszcowych w niestniejących dziś osadach zwanych „Mały Dołek" i „Kuźnica Okradzionowska" a mianowicie o kopalniach: Głogi, Olsze, Chlebna, Wawrzeńcze, Żytna i Lipie, — o gwarkach łosieńskich, okradzionowskich, i wiele innych ciekawych wiadomości. W tekście dziewięć ilustracji.

× **PREZYDJUM SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH P.Z.Z. P.P. i H.** w Sosnowcu podaje niniejszem do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę dnia 4 b.m. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu posiedzenie zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych. Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu sekcji o bezwzględne punktualne przybycie na posiedzenie.

Prywatne szkoły powszechne
NA POCZĄTKU ROKU SZKOLNEGO.

Reforma szkolnictwa, zgodnie z którą zostały względnie będą zlikwidowane niższe klasy gimnazjalne, wprowadza w nasze wychowanie publiczne mało dotychczas znany rodzaj szkół, mianowicie prywatne szkoły powszechne. (W Sosnowcu powstała taka szkoła p. Filipczyńskiej przy ulicy Wiejskiej).

Narazie jednak panuje wśród rodziców dezorjentacja i prywatne szkoły powszechne nie cieszą się zbyt wielką frekwencją. Wobec jednak przepełnienia w miejskich szkołach powszechnych, prawdopodobnie prywatne szkoły powszechne staną się bardzo popularne wśród rodziców dzieci w wieku szkolnym.

× **SREBRNE JEDNOZŁOTÓWKI WAŻNE TYLKO DO KOŃCA B.R.** Monety srebrne jednozłotowe tracą moc obiegową w dniu 31 grudnia b.r. Kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego wymieniać będą srebrne 1 złotówki do dnia 31 grudnia 1933 r.

× **REDUKCJE.** Kopalnia „Renard" wypowiedziała z dniem 15 bm. pracę 37 robotnikom z powodu braku zamówień na węgiel.

× **ZEBRANIE POSZKODOWANYCH CZŁONKÓW BANKU RZEMIEŚLNICZEGO W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowego Banku rzemieślniczego żydowskiego, który zbankrutował. W związku z tem szereg wkładowców zostało poszkodowanych na grubsze sumy, przytem nie mają oni żadnej nadziei na odzyskanie swych oszczędności. Trzeba dodać, że winę ponosi zarząd, który bezprawnie udzielał większych pożyczek bez należytego zabezpieczenia.

× **KONKURENT MONOPOLU TYTONIOWEGO.** Jeden z posterunkowych policji komisarjatu w Sosnowcu, przechodząc ul. Modrzejowską, zauważył w pewnej chwili jakiegoś żyda, niosącego jakąś paczkę. Ponieważ nieznajomy żydek wydał się policjantowi podejrzanym udał się on za nim. Gdy na ul. 3 Maja żyd ów wchodził do Banku Związku Spółek Zarobkowych, policjant zatrzymał go. Jak się okazało, żyd ów Dawid Parzykowski z Sosnowca (Dekierta 4) miał 260 sztuk papierosów zrobionych przez siebie. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Parzykowskiego znaleziono około 2000 gotowych papierosów, oraz różne tytonie pochowane w różnych kątach. Konkurenta Monopolu tytoniowego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

× **O POLEWANIE ULIC.** Mieszkańcy ulicy Piłsudskiego, począwszy od Alei w kierunku Milowic skarżą się, że ulica na tym odcinku nie jest wcale polewana Przejeżdżające autobusy i auta wzbijają tumany kurzu, który dostaje się do mieszkań, a zwłaszcza do sklepów. Pożądanem byłoby zatem, aby magistracki beczkowóz skrapiał również i ten odcinek ulicy Piłsudskiego. Nie zaszkodziłoby również, aby i właściciele domów skrapiali od czasu do czasu ulicę. Z podobną skargą zwracają się również mieszkańcy ulicy Żeromskiego, gdzie budowane są obecnie nowe domy, a kurz z rozkopanego piasku unosi się wielkiemi tumanami.

× **ŁADNY TECHNIK.** Chaim Feldman, z Będzina, z zawodu technik dentystyczny, zamieszkuje ostatnio w Katowicach ze swym kolegą Morycem Stanierem w charakterze sublokatora u kupca Cieślika. Onegdaj podczas nieobecności właściciela mieszkania obaj technicy włamali się do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy i skradli Cieślikowi 800 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła przeciwko obu technikom dochodzenie.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW WINCENTEGO A PAULO: Jadwiga Mrokowska z dziećmi dla uczczenia pamięci drogiego Męża i Ojca w dniu imienin składają zł. 20 — (dwadzieścia zł.).

Nieprzyjemności komisarza
na posiedzeniu Rady komisarycznej.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, obfitujące w dość nieprzyjemne dla władz komisarycznych niespodzianki, przyczem z dyskusji jasno wynikało, iż radni, mimo piastowania mandatów z nominacji, nie chcą i nie mają zamiaru aprobowania gospodarki komisarycznej.

Najpierw zajęto się sprawą wprowadzenia w 1932-33 r. dopłat, w wysokości 35 tysięcy zł. na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągu miejskiego. W swoim czasie Rada komisaryczna odrzuciła projekt wprowadzenia powyższych opłat, wychodząc z założenia, iż niema uzasadnionych podstaw do obciążania ludności w obecnych warunkach nowym podatkiem. Sprawa oparła się o województwo, które poleciło opłaty wprowadzić. P. komisarz Rzeczkowski, referując tą sprawę oświadczył, że ponieważ jest to zarządzenie władz nadzorczych, więc dyskusji nie będzie. Wtedy zabrał głos radny Rechnic i odczytał obszerne, szczegółowo opracowane oświadczenie, w którem na podstawie licznych danych cyfrowych starał się udowodnić, iż całe sporządzone przez władze komisaryczne obliczenie jest mylne i niema absolutnie potrzeby obciążenia ludności nowym, wysoce niepopularnym podatkiem. Oświadczenie podpisali wszyscy 4 radni żydzi. Przytoczone przez radnego Rechnica dane i argumenty były tak przekonywujące, iż mimo pierwotnego oświadczenia p. komisarza, iż dyskusji w tej sprawie nie będzie, wywiązała się ożywiona i długotrwała dyskusja, przyczem radny Rechnic przytaczał nowe fakty i dowody, stwierdzające wadliwość opracowanego przez władze komisaryczne obliczenia i wykazując, iż niema deficytu, a więc i nie trzeba wprowadzać uciążliwego podatku, dodając jednocześnie, iż z całej tej sprawy nabiera się przekonania, że p. komisarz niedostatecznie bronił budżetu w województwie, skutkiem czego wprowadzono nowe obciążenie. Słuszność argumentacji radnego Rechnica uznali także radni chrześcianie i w rezultacie zgłoszono kompromisowy wniosek, aby raz jeszcze zbadać całą sprawę i ustalić, które z obliczeń, t. j. władzy komisarycznej, czy też przedstawione przez radnego Rechnica, są ściśle i zgodne z istotnym stanem rzeczy.

Ostatecznie wytworzyła się humorystyczna sytuacja, gdyż p. komisarz na początku posiedzenia zapowiedział, że dyskusji w tej sprawie nie będzie, sądząc, iż Rada komisaryczna posłusznie zaaprobuje wniosek, tymczasem stało się inaczej, gdyż i dyskusja była, a w następstwie nietylko wniosku nie przyjęto, lecz zakwestjonowano ścisłość danych przedstawionych przez władze komisaryczne, co postanowiono sprawdzić na własną rękę. Jest to aż nazbyt wyraźne votum nieufności i w normalnych warunkach kierownik Magistratu musiałby z tego wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Drugi punkt obrad obejmował sprawę zatwierdzonego przez województwo preliminarza budżetowego miasta na 1932-33 r. Kiedy zaczęto odczytywać poszczególne działy i poczyniono przez władze nadzorcze zmiany, zabrał głos radny Rechnic, aliści p. komisarz powiedział, że tutaj nie może pozwolić na dyskusję. Wtedy radny Rechnic oświadczył:

— Jestem radny — bezradny, a ponieważ nie chcę i nie mogę być tylko statystą, więc opuszczam posiedzenie. — co też uczynił. Po wyjściu radnego, „obrady" potoczyły się już spokojnie i wśród grobowej ciszy odczytano preliminarz, co nikogo zresztą nie interesowało.

O ożywienie w Zagłębiu
ruchu budowlanego.

Przed kilku dniami zamieściliśmy okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Trzeba przyznać, że doniosłe to zagadnienie przechodziło u nas dziwne koleje, kiedy bowiem skarb państwa rozporządzał odpowiedniemi środkami, robiono niesłychanie kosztowne eksperymenty w zakresie ożywienia ruchu budowlanego, popierając głównie wszelkiego rodzaju spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane. Efekt był taki, że działalność spółdzielni nie zmniejszyła głodu mieszkaniowego, ani też nie wpłynęła na zniżkę cen mieszkań, natomiast doskonale obłowiło się przy tej akcji wielu aferzystów i w związku z tem jeszcze do dnia dzisiejszego władze sądowe mają z tem wiele pracy.

Kiedy brakło pieniędzy na wspomniane eksperymenty, usiłowano ruch budowlany ożywić w innej formie i w roku ubiegłym zaczęto propagować i popierać budownictwo drewniane. I ten eksperyment spotkało zupełne fiasko, co może nie pozostało bez wpływu na to, iż w roku bieżącym akcję w kierunku ożywienia ruchu budowlanego ograniczono do wydania wspomnianego okólnika. Bezstronność nakazuje przyznać, iż ostatnie zamierzenie, jeżeli tylko zostanie należycie przeprowadzone i wykonane, będzie naprawdę celowem i pożytecznem, gdyż, o czem w swoim czasie pisaliśmy, w całym kraju znajdują się duże obszary terenów państwowych, leżące bezużytecznie, a w najlepszym razie przynoszące niewspółmiernie małe dochody. Racjonalne wykorzystanie tych obszarów może istotnie spowodować ożywienie ruchu budowlanego i obecnie samorządy miejskie i powiatowe powinny dopilnować tej sprawy stosownie do zarządzenia władz centralnych jaknajszybciej dostarczyć wymagane dane. Jeżeli chodzi o Zagłębie, to w następstwie ostatniego zarządzenia, całe tereny, mimo kryzysu, mogą w niedługim czasie zamienić się na osiedla mieszkalne, co, między innemi, będzie miało i to doniosłe znaczenie, że przez zachęcanie ludzi do budowy własnego gmachu choćby przez ofiarowanie reflektantom bezpłatnie potrzebnego terenu, wyciągnie się z ukrycia duże zasoby kapitału, co w obecnych warunkach jest sprawą niesłychanie ważną dla naszego życia gospodarczego.

Może więc po niefortunnych eksperymentach chociaż zarządzenie okólnikowe przyniesie pewne korzyści i wpłynie dodatnio na ożywienie ruchu budowlanego.

CO ON TAM MIAŁ
POD UBRANIEM?

Wczoraj w Sądzie okręgowym zakończył się proces komunisty Izaaka Ossiasza (Dąbrowa G., Narutowicza 3) z zawodu szewca. Ossiasz w czasie wiecu górników na kopalni „Reden" w Dąbrowie zwrócił na siebie uwagę posterunkowego Czajkowskiego zmienioną figurą. Po odstawieniu go do komisarjatu P.P poddano go osobistej rewizji i znaleziono pod ubraniem dużą ilość ulotek komunistycznych. W czasie śledztwa ustalono, że Ossiasz był w stałych stosunkach ze znanym komunistą E. Sterników i w czasie ostatniego „marszu głodnych" prowadził ożywioną działalność komunistyczną. Zawezwany na prośbę oskarżonego świadek, majster szewcki Blumensztajn, nie wniósł do sprawy nic, coby przyczyniło się do zmniejszenia winy oskarżonego.

Ossiasz został skazany na 18 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

NA EKRANIE.

„Fałszywy feldmarszałek"
W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Burjan, znakomity komik czeski, w roli tytułowej tego obrazu jest, jak zawsze świetny i, jak zawsze, niezawodny w swym żywiołowym humorze. „Fałszywy feldmarszałek" jest satyrą w stylu swejskowym na armję austrjacką. Rodzynkiem w obecnym programie kina „Zagłębie" jest wyświetlanie zwycięstwa Walasiewiczówny na olimpjadzie w Los Angeles.

× **JAK ZOSTAŁ POSTRZELONY DZIEKAN.** We wczorajszym numerze donosiliśmy o tajemniczem postrzeleniu Romana Dziekana z Dąbrowy. Postrzelony w lewą nogę Dziekan zeznał przed policją że został zraniony przez dwóch pijanych osobników, podczas kopania szybu, na terenie b. kopalni Jan. Co innego natomiast wykazało dochodzenie policyjne. Oto, jak się okazało, Dziekan, został postrzelony wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez swego szwagra Aleksandra Wieczorka. Niefortunnemu strzelcowi odebrani rewolwer, na który nie miał, notabene, pozwolenia.

× **BÓJKA.** Przed dwoma dniami rynek w Czeladzi był terenem walki dwóch żydów — Berka Kamińskiego, właściciela sklepu, oraz Kimy Moszkowicza, fabrykanta wody sodowej. Kamiński nie chciał kupować wody sodowej od Moszkowicza, która zdaniem jego, jako niedobra, nie ma popytu. Odmowa kupna rozgniewała „fabrykanta" który rzucił się na K. bijąc go dotkliwie. Walce położyła kres policja, która krewkiego fabrykanta pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Onegdaj popołudniu urzędnicy „Skarbofermu" w Katowicach ujęli na gorącym uczynku włamania do biur „Skarbofermu" 19-letniego Stanisława Krzykałę z Będzina. Wspólnik Krzykały, korzystając z zamieszania, zdołał zbiec. Ujętego włamywacza przekazano policji, która osadziła go w areszcie, do czasu ukończenia dochodzenia.

W składzie tekstylnym Kołodziejowej Teofili w Siemianowicach, przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży materjału, 18-letnią posługaczkę Przybyłkównę Józefę z Będzina, której skradziony towar odebrano i oddano poszkodowanej. Przytrzymaną przekazano władzom sądowym.

× **ARESZTOWANIA.** W związku z systematycznemi kradzieżami części rowerowych dokonywanych na szkodę Szydłowskiego w Będzinie policja zatrzymała pracownika Szydłowskiego, niejakiego Judkę Altmana z Będzina (Kościelna 1). Pozatem aresztowano Feliksa Rysia z Czeladzi, u którego znaleziono pewną ilość części rowerowych, pochodzących z kradzieży, dokonywanych na szkodę Szydłowskiego. Obu aresztowanych przekazano władzom sądowym.

W halach „Rozwoju" w Sosnowcu zatrzymano znanego złodzieja, niejakiego Jurczyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono 48 scyzoryków pochodzących z kradzieży. Zatrzymanego osadzono w areszcie.

× **KRADZIEŻ ROWERÓW.** Mieszkańcowi Siemianowic L. S. skradziono w Będzinie, pozostawiony chwilowo na ulicy Małachowskiego rower, wartości 300 złotych.

Teofilowi Olearczykowi, zamieszkałemu w Sosnowcu, przy ulicy Wodnej 14 skradziono również rower, wartości 100 złotych.

ZE SPORTU.

Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe.

NAGRODA MAGISTRATU M. SOSNOWCA.

Jak nam komunikują, Magistrat m. Sosnowca zadeklarował ładną nagrodę dla zwycięzcy ogólnopolskiego biegu motocyklowego, jaki odbędzie się w niedzielę dnia 4 b.m. na żużlowym torze S. T. S. „Unja" w Sosnowcu (Aleja).

Zainteresowanie zawodami jest bardzo wielkie, o czem świadczy liczny napływ kandydatów, to też spodziewać się należy, że publiczność Zagłębia podąży tłumnie w niedzielę na boisko Unji.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili do zawodów zgłosił się cały team bielski z doskonałym torowcem Baronem.

W sobotę popołudniu i w niedzielę rano odbędą się ofcjalne treningi.

NIEDZIELNE SPOTKANIA LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące piłkarskie spotkania ligowe:

w Łodzi: **Ł. K. S. — Czarni;**
w Warszawie: **Warszawianka — Ruch;**
w Krakowie: **Cracovia — Wisła;**
we Lwowie: **Pogoń — Legja**
i w Poznaniu: **Warta — Garbarnia.**

O WEJŚCIE DO LIGI GRAJĄ:
w Zawierciu: **Warta — I. F. C.;**
w Poznaniu: **Legja — Polonja;**
w Warszawie: **Gwiazda — Ł.T.S.G.;**
w Przemyślu: **Polonja — Unja**
i w Grodnie: **75 p.p. — 4 dyon samochodów pancernych.**

Kronika Zawiercia.

× **ZA DUŻO WODY.** Jak wiadomo, gmach Sejmiku w Zawierciu jest wybudowany nowocześnie, chociaż nawiasem trzeba dodać, że remonty już przeprowadza się, pomimo, że ubiegłego roku od było się poświęcenie. Posiada centralne ogrzewanie, wodociągi i zlewy wewnątrz gmachu. Natomiast nazewnątrz są wmontowane trzy hydranty i jedna studzienka. Sejmik jednak uważa, że tyle hydranów i studzienka to jeszcze za mało, bo postarał się o wybudowanie studni na dziedzińcu za około 700 zł.

× **UCZEŃ OKRADA SZKOŁĘ.** Szkoła rzemieślniczo - przemysłowa w Częstochowie doniosła policji w Zawierciu o dokonywanej systematycznie kradzieży narzędzi i materjałów szkolnych przez ucznia tej szkoły Bronisława Szymczyka, zamieszkałego w Zawierciu. Podczas przeprowadzonej na miejscu rewizji znaleziono dwa imadła ręczne, przyrządy do lutowania i inne narzędzia. Smutny to objaw, że uczeń posuwa się do kradzieży dobra publicznego.

× **ROZBESTWIENIE ZŁODZIEI NIE ZNA GRANIC.** Onegdaj przechodzącemu ulicą Papierzowi Józefowi, zam. przy ulicy Piwnej skradziono kapelusz, wartości 10 zł. przez nieznanego sprawcę. Kradzieży dokonano w dzień na ulicy.

Kronika Olkuska.

Niebezpieczne postrzelenie się MAJSTRA FABRYKI „OLKUSZ".

W dniu onegdajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek bardzo niebezpiecznego postrzelenia się b. majstra fabryki Westena, Henryka Chudoby, lat 59, zamieszkałego w domach fabrycznych w Olkuszu. Chudoba, będąc od dłuższego czasu zredukowany, zajmował się reperacją różnych maszyn, a zwłaszcza broni. Podczas takiej reperacji rewolweru Jurgi z Olkusza, Chudoba chciał wyjąć kulę z lufy, która zacięła się z powodu zepsutej sprężyny. Przy silniejszym stuknięciu o parapet okna, rewolwer wypalił i kula przeszła przez wątrobę Chudoby, który walczy ze śmiercią w szpitalu olkuskim.

× **OSOBISTE.** Z dniem dzisiejszym korzysta z miesięcznego urlopu wypoczynkowego zastępca starosty olkuskiego p. E. Trznadel.

Na miejsce ustępującej dyrektorki miejscowego gimnazjum żeńskiego P. M. S., p. M. Grużewskiej, mianowano zastępcę prof. L. Jakubielskiego.

× **ECHA WYBORÓW W WOLBROMIU.** Według otrzymanych przez nas informacji, ostatnie wybory do Rady miejskiej w Wolbromiu, będą zatwierdzone, gdyż rekursy, wniesione przeciwko rzekomym uchybieniom przy wyboach, są nieuzasadnione i pozbawione podstaw prawnych.

× **DANCING.** Akademicy olkuscy urządzają w nadchodzącą sobotę dancing w lokalu p. Bobrzeckiego.

× **UJĘCIE NAPASTNIKÓW NA POCIĄG TOWAROWY W BUKOWNIE.** Dzięki energicznemu dochodzeniu, ujęto trzech sprawców napadu na pociąg towarowy pod Bukownem. Do sprawców drużyna konduktorska dała szereg strzałów i w ten sposób udaremniła całkowite ograbienie wagonu. Zaaresztowani są: Józef Meres, Henryk Miernik i Michał Wadas — wszyscy z Wygiełzy, gm. Bolesław.

× **OKRADZENIE PLAŻOWNIKA.** Onegdaj w czasie plażowania nad rzeką Przemszą w Golczowicach, gm. Rabsztyn skradziono p. Erkki Wegeljusowi, synowi dyrekora cementowni „Klucze", spodnie żorżetowe wraz z zegarkiem „Omega", portmonetkę z dwoma złotymi i znakiem harcerskim.

× **KRADZIEŻ PODUSZEK.** W ub. środę za pomocą otwarcia okna, skradziono Gitli Lewkowicz w Olkuszu (3 Maja 21) trzy poduszki, wartości około 100 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zwyżka cen na rynkach zbożowych.

Wyniki obrad ottawskich wywierają już swój wpływ na rynki zbożowe. Cło na pszenicę przy przywozie do Anglji w wysokości tylko ca. 40 centów od 100 kg. sprawia pewną ulgę w powodzi wysokich ceł przywozowych, stosowanych przez państwa kontynentu europejskiego. Pomimo to wprowadzona stawka celna jest dość wysoka, ażeby zabezpieczyć Kanadzie, która jest na podstawie układu ottawskiego od cła zwolniona, stanowisko uprzywilejowane na rynku angielskim, zwłaszcza, że pszenica kanadyjska jest w tym roku najtańsza na świecie. W układzie zasługują na uwagę dwie klauzule, mianowicie pierwsza, na podstawie której przywóz bezcłowy pszenicy dominjalnej unieważnia się z chwilą, gdy Dominja nie będą mogły pokryć zapotrzebowania Anglji po cenach rynku światowego, a druga, że Anglja zobowiązała się wprowadzić zakazy przywozu w razie, gdyby zarządzenia odwetowe innych państw uczyniły uprzywilejowanie Dominjów iluzją. Ta druga klauzula, która zwraca się, rzecz oczywista, głównie przeciw Rosji, może dotknąć jednak także i inne kraje eksportujące.

Wyniki konferencji w Ottawie wywołały silną haussę na rynkach kanadyjskich. Notowania na giełdzie w Winnipeg wskutek silnego popytu ze strony spekulantów i wielkich kupców zbożowych skakały z godziny na godzinę.

Pszenicy argentyńskiej, pomimo teoretycznej nadwyżki eksportowej w wysokości ca. 800.000 ton narazie mało widać na rynkach światowych, w każdym razie oferowana ona jest po cenach wyższych od kanadyjskiej. Również Australja sprzedaje narazie mało. Zaokrętowanie pszenicy w Rosji już się rozpoczęło, transporty są jednak bardzo małe i nie stoją w żadnym stosunku do lat poprzednich. Wskutek małej podaży, ceny pszenicy tej są również wyższe od kanadyjskiej. Wszystko to działa wybitnie na wzmocnienie nastrojów na giełdzie w Winnipeg.

Równocześnie spotęgowała się haussa na giełdach amerykańskich w związku z mocną tendencją na giełdach bawełnianych i nowojorskim rynku papierów giełdowych. Koniec tygodnia przyniósł spadek cen na giełdzie w Chicago, do czego przyczyniły się w pewnej mierze wiadomości o zwiezieniu tegorocznych zbiorów w Rosji, na ostatniem zebraniu nastąpiła jednak znowu zwyżka notowań. Strajk farmerów, który rozpoczął się przed kilkoma dniami w Jowa, objął już stany Nebraska, Minesota i Wiscensin.

Na giełdach europejskich przeważał w tygodniu ubiegłym nastrój mocny. Giełda berlińska wykazywała dość znaczną zwyżkę zbóż chlebowych, wywołaną małą podażą. W Holandji wzmocniły się ceny żyta, co stoi w związku ze zmniejszoną podażą żyta amerykańskiego i niemieckopolskiego. Liverpool wykazywał również zwyżkę cen pszenicy. Inne giełdy miały nagół także tedencję mocniejszą.

Na giełdach krajowych nastąpił silny wzrost cen pszenicy, a specjalnie na giełdzie poznańskiej także lekkie wzmocnienie cen żyta. Notowania innych zbóż większych zmian nie wykazywały.

Kronika gospodarcza.

PODATKI PŁATNE WE WRZEŚNIU. W miesiącu wrześniu płatne są następujące podatki bezpośrednie: Do 5 września płatny jest podatek od zużycia energji elektrycznej. Do 7 września płatne są podatki od uposażeń służbowych wypłaconych w miesiącu sierpniu bież. roku. Do 5 września płatna jest trzecia rata różnicy w podatku dochodowym, z tytułu kumulacji. Do 15-go płatny jest państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu sierpniu rb. przez przedsiębiorstwa handlowe i I i II kategorji, oraz przemysłowe od I do V kategorji włącznie prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. Do 15-go płatna jest druga kwartalna zaliczka podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932. Do dnia 15 września płatna jest zaliczka na nadzwyczajny podatek od niektórych zawodów (notarjusze, komornicy i td.) Ponadto do 20 września płatny jest podatek od energji elektrycznej zużytej w drugiej połowie miesiąca sierpnia rb. Wreszcie płatne są we wrześniu wszystkie zaległości podatkowe, odroczenia i raty podatkowe z terminem płatności w miesiącu wrześniu r. b.

1 GRAM ZŁOTA = 5.92 ZŁ. Minister skarbu ustalił obwieszczeniem z dnia 25 sierpnia 1932 r. ogłoszonem w „Monitorze Polskim" w dniu 31 bm. wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 92.44 gr. Wartość ta ustalona została na miesiąc wrzesień 1932 roku.

SZKOŁA TKACKA W STRYJU. W Stryju została założona państwowa szkoła tkacka, która kształci młodzież teoretycznie i praktycznie sepcjalnie w tkactwie lnianem. Ze względu na posiadanie dużej ilości surowca lnianego, jedyna w kraju tego typu szkoła ma rację bytu, gdyż wychowankowie po ukończeniu jej mogą z łatwością zakładać własne warsztaty pracy przy ewentualnem poparciu sejmików powiatowych lub gmin. Wytwórczość lniana jako przemysł drobny, znajduje się u nas wyłącznie po chatach wiejskich, gdzie na prymitywnych krosnach tkacze wyrabiają płótna. Dobrze zorganizowane wytwórnie tak ręczne, jak i mechaniczne wyrabiają tkaniny tylko bawełniane, wełniane, jedwabne i jutowe, a więc prawie 90 proc. z włókna zagranicznego. Natomiast nasz len wysyłamy za bezcen zagranicę, a część z tego przerabia fabryka w Żyrardowie. Naszych wytwórni lnianych drobnych prywatnych lub w rodzaju spółek prawie że niema i w tym kierunku jest jeszcze wiele do zrobienia.

Szkoła w Stryju wyposażona jest w przyrządy do obróbki lnu, ulepszone ręczne warsztaty tkackie, przyrządy do wyrobu tkanin wzorzystych, warsztaty mechaniczne i przyrządy do bielenia przędzy. Obok tkactwa ogólnego uczniowie zapoznają się z powroźnictwem i przędzeniem grubych nici konopianych, służących do tkactwa.

BEKONY. Sytuację zbytu polskich bekonów na rynku angielskim w lipcu należy określić jako pomyślną. Zmniejszenie uboju w Danji wpłynęło na zwiększenie się eksportu z Polski z 4.974 tys. zł. w czerwcu do 6.809 tys. zł. w lipcu rb. Niekorzystnie natomiast przedstawia się sprawa kosztów produkcji. Gdy bowiem w czasie lokautu duńskiego cena bekonu w Anglji wzrosła do 70 szylingów za 1 cwt., wpływając równocześnie na wzrost ceny żywca w kraju do 90 gr. za 1 kg., to po lokaucie ceny bekonu w Anglji spadły do 45 sh., a cena żywca w kraju tylko nieznacznie się obniżyła. Podkreślić należy w dalszym ciągu uciążliwą walkę bekoniarń polskich o zdobycie lepszych warunków ceny. Jakkolwiek bowiem bekon polski wykazał, że jakościowo nie ustępuje zupełnie bekonowi duńskiemu i irlandzkiemu, to jednak istnieje nadal znaczna rozpiętość cen pomiędzy produktem polskim a duńskim.

MASŁO. Eksport masła w lipcu rb. był minimalny, wynosił bowiem zaledwie 125 tonn wartości 316 tys. zł., gdy wartość wywozu w czerwcu rb. wynosiła 861 tys. a w lipcu ub. r. 9.619 tys. zł. Przyczyną takiego stanu było zmniejszenie się produkcji masła i wzrost popytu w kraju, w związku z otwarciem letnisk, skutkiem czego poziom cen, jaki można było osiągnąć zagranicą był niższy o ca. 1 zł. od cen, które osiągano przeciętnie w kraju. Przypuszczać należy, iż w sierpniu, z powodu zmniejszonego zapotrzebowania na krajowym rynku oraz zwiększenia się produkcji masła po żniwach, eksport masła zostanie wznowiony, jakie jednak osiągnie rozmiary, obecnie trudno przewidzieć.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Belgja 123.80, Holandja 359.10 Londyn 30.88, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.98, Praga 26.38, Szwajcarja 173.10, Sztokholm 159.00, Włochy 45.70.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.903 — 8.905. Rubel złoty 4.65 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach pozagiełdowych 212.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.15. Funt szterlingów (banknoty) 30.90.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.25 — 38.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.50 — 57.00 — 55.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 97.25 — 97.75; 6 proc. poż. dolarowa 55.00 — 55.50; 4 proc. poż. dolarowa 48.75 — 48.40; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 37.00 — 37.50; L. Z. m. Piotrkowa 54.00 — 54.50.

Akcje: Bank Polski 87.00 — 88.50; Puls 50.00; Węgiel 16.50 — 17.50; Lilpop 14.75 — 15.00; Modrzejów 4.00; Starachowice 10.50; Haberbusch 45.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto od 16.75 do 17.00. Pszenica jednolita 29.00 — 29.50. Pszenica zbierana 28.50 — 29.00. Owies jednolity 16.50 — 17.00. Owies zbierany 15.00 — 15.50. Jęczmień na kaszę 16.50 — 17.00. Jęczmień browarny 17.50 — 18.50. Groch polny jadalny 27.00 — 30.00. Groch Victoria 27.00 — 30.00. Rzepak zimowy 38.00 — 39.00. Siemie lniane basis 90 proc. 31.00 — 33.00. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 48.00 — 53.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 43.00 — 48.00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 24.00 — 26.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00. Otręby pszenne szale 12.00 — 12.50. Otręby pszenne średnie 12.00 — 12.50. Otręby żytnie 8.50 — 9.00.

Telefony w Polsce

I NA ŚWIECIE.

Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas gdy w roku 1926 mieliśmy ogółem w całem państwie 384 tys. km. przewodów telefonicznych, w r. 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym czasie z 2.006 do 3.045, rozmównic publicznych — z 3.310 do 4.187. Abonentów było w całej Polsce w roku 26-ym 102 tysiące, w 30-ym 146 tys.; rozmów przeprowadzono 578 miljonów (1926) i 763 miljony (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200.000 (w r. 1930 było 199 tys.). Jest to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjedn. A.P., które posiadają zgórą 20 miljonów apartów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3.182 tys. paratów, Anglja 1.887 tys., Kanada 1.400 tys., Francja 1.056 tys., Japonja 865 tys., Szwecja 509 tys., Danja 342 tys., Szwajcarja 269 tys. itd.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszem miejscu stoją Stany Zjedn. Am. Półn., mają one 16,4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za niemi kroczy Kanada: 14,2, następnie Danja (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9,6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8,3, Australja 7,9, Norwegja 6,7, Szwajcarja 6,7, Niemcy 5, Anglja 4,1, Holandja 3,6, Francja 2,5, Japonja 1,4, Czechosłowacja 1,1, Włochy 0,9, Polska 0,6.

Swaty ks. Walji

JUŻ 86 Z KOLEI.

„London Herald" zwraca uwagę na podróż, jaką odbędzie niebawem angielski następca tronu do państw skandynawskich. Towarzyszyć mu będzie młodszy brat Jerzy, książę Yorku, a cała podróż ma mieć na celu zaręczyny księcia Walji z wnuczką króla szwedzkiego 22-letnią księżniczką Ingrid. Ona to miałaby być przyszłą królową Wielkiej Brytanji.

Tyle już było przedwczesnych pogłosek o zaręczynach ks. Walji — notuje dziennik, — że i teraz należy jedynie czekać na dalsze wiadomości. Wszak będzie to już — jak obliczył ktoś świeżo — 86 raz. jak się swata księcia.

Z całej Polski.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDYNI.

W porcie gdyńskim wybuchł strajk robotników transportowych, który objął marynarzy na okrętach morskich i holowniczych, robotników portowych i warsztatowych, oraz t. zw. kranistów. Ogółem strajkuje 2 tysiące ludzi. Robotnicy transportowi domagają się utrzymania dotychczasowych warunków pracy i płacy. Kierownictwo akcji strajkowej objął związek zawodowy transportowców. Strajk ma przebieg spokojny. Wskutek strajku zatrzymano przeładunek drobnicy w pierwszym basenie wewnętrznym portu i wyładunek bawełny. W komisarjacie rządu w Gdyni odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz miejscowych i pracodawców, którzy opowiedzieli się przy projekcie zawierania wspólnych umów zbiorowych ze związkami robotniczemi, istniejącemi na terenie Gdyni. Związki robotnicze przeciwne są temu projektowi.

LICYTACJA MIASTA ALEKSANDROWA.

Jak wiadomo, niektóre samorządy, zwłaszcza mniejszych miast znajdują się w katastrofalnej sytuacji finansowej. Klasycznym przykładem takich samorządów jest magistrat m. Aleksandrowa pod Łodzią. Z powodu nieuregulowania należności, zaciągniętej przez magistrat u osób prywatnych, komornik sądu grodzkiego z Zgierzu zajął ruchomości magistratu, m. in. meble i kasę ogniotrwałą, wyznaczając równocześnie licytację. Najprawdopodobniej do licytacji nie dojdzie, gdyż naraziłoby to na szwank powagę samorządu.

KAPLICA ZAMIENIONA NA KINO.

(KAP.) Nie w Bolszewji ale w Krakowie! Przy ul. Lwowskiej 60 w szkole powszechnej im. Kopernika zamieniono kaplicę na salę kinową i gimnastyczną. Ołtarz ma być zamykany w urządzonej ad hoc szafie i otwierany tylko na niedzielę. Zmiana ta wywołała rozgoryczenie wśród katolickich sfer rodzicielskich, z których składek ufundowano 4 piękne witraże i urządzenie kaplicy. Obecnie witraże usunięto, jeden przytem rozbito; usunięto też wszystko, co przypominało kaplicę. Jest to precedens, któremu przeciwstawić się musi stanowczo opinja katolicka.

EMISARJUSZE LITEWSCY PRZECIW POLSKIM SZKOŁOM.

Na terenie pow. Święciany pojawili się agitatorzy litewscy, podmawiający ludność do niezapisywania swych dzieci do szkół polskich. Osobnicy ci tłumaczą ludności, że w razie niezapisywania dzieci do szkół polskich, „stowarzyszenia litewskie wymuszą na władzach polskich otwarcie nowych szkół litewskich“, do których przeniesione będą dzieci ze szkół polskich.

TRAGARZE-TERORYŚCI OBOZUJĄ W URZĘDZIE ŚLEDCZYM.

Dziedziniec warszawskiego urzędu śledczego przedstawia od trzech dni obraz obozowiska. Za drucianą siatką, oddzielającą część dziedzińca od reszty znajduje się kilkuset tragarzy, zatrzymanych podczas obławy policyjnej z związku z krwawemi rozprawami, jakie miały ostatnio miejsce między tragarzami na tle wielkiej konkurencji związków. Na przyjęcie zatrzymanych tragarzy-terorystów przygotowano specjalną szopę z odpowiednią wentylacją, gdzie zatrzymani spędzają noce, a dzień zaś na dziedzińcu. W środę rano na dziedzińcu urzędu śledczego ukazał się wśród terorystycznych tragarzy były komendant milicji P.P.S. dr. Łokietek, który uspakajał swoich zwolenników, obiecując, że wyjedna dla nich zwolnienie. Interwencja dra Łokietka nie odniosła jednakże skutku, gdyż wszystkich terorystów zatrzymano nadal w areszcie. Represje będą stosowane tak długo, aż ustaną terorystyczne akty.



Uroczystość otwarcia stadjonu sportowego w Tannebergu (Prusy Wsch.) skoncentrowano pod pomnikiem, wzniesionym na pamiątkę zwycięstwa niemieckiego nad armją rosyjską przed 18 laty. Niemcy zwycięstwo to uznali jako odwet za Grunwald z r. 1410. Tego rodzaju symbolizowanie idei odwetowej ma ją utwierdzić wśród sportowców niemieckich.

Wakacyjne skutki kryzysu.

Zmniejszenie się ruchu turystycznego.

Wiele oznak wskazuje na to, że ruch turystyczny w ostatnich czasach znacznie osłabł zarówno zagranicą, jak i u nas. Już od paru lat takie kraje, jak Francja, Włochy i Egipt, oddawna czerpiące poważne dochody z ruchu turystycznego, obecnie musiały zadowolić się znacznie zmniejszonem wpływami, a wiele gałęzi przemysłu z turystyką związanych, zwłaszcza hotelarstwo, poniosło nawet znaczne straty.

U nas nie mieliśmy nigdy dużego ruchu turystycznego, nie liczono też na znaczne z tego źródła dochody. Ilość wiz, wydanych cudzoziemcom przez nasze placówki konsularne na wjazd do Polski, zmniejszyła się o 1.6 proc. (z 323.951 do 318.913). Spadła również ilość wiz pobytowych, ze 198 tys. do 192 tys., wówczas gdy liczba wiz przejazdowych nawet wzrosła ze 113 do 127 tys., ze stanowiska wszakże turystyki oraz wpływów gotówkowych znaczenie mają tylko wizy pobytowe, gdyż przejazdowe, nie dające prawa na dłuższy pobyt, są bez znaczenia.

Zmalała również liczba wyjazdów zagranicę, sądząc z liczby wydawanych paszportów zagranicznych, ze 114.246 do 86.344, tj. o 24,4 proc., przyczem ilość paszportów handlowych zmniejszyła się o 20 proc., a w celach niezarobkowych o 25,1 proc. Ruch turystyczny zatem wyraźnie osłabł.

Przytoczone wyżej liczby wskazują, że do Polski więcej cudzoziemców przyjeżdża (192 tys.), aniżeli Polaków udaje się zagranicę (86 tys.), zdawałoby się zatem, że ceteris paribus powinniby cudzoziemcy więcej pieniędzy u nas zostawiać, aniżeli my ich wywozimy zagranicę. W rzeczywistości wszakże dzieje się wręcz naodwrót. Ogłaszany w drodze urzędowej corocznie bilans płatniczy Polski zawiera rubrykę turystyki, mającej stale saldo ujemne, zmniejszające się wprawdzie nieznacznie z roku na rok, ale w liczbach bezwzględnych stale rosnące. Tak więc rozchód w roku 1927 stanowił 63,2 proc. ogólnego obrotu, a w roku 1930 już tylko 60,8 proc. Saldo ujemne jednak wynosiło w pierwszym wypadku 51 milj. zł., a w drugim — 87 milj. zł. Dzieje się tak dlatego, że, niestety, jeździmy zagranicę prawie wyłącznie dla wydawania pieniędzy (turyści w ścisłem tego słowa znaczeniu, studjująca młodzież), wówczas gdy do nas przyjeżdża wielu cudzoziemców właśnie zdobywać pieniądze (specjaliści, technicy, inżynierowie, reprezentanci i dyrektorowie większych firm handlowych i przemysłowych itd).

W każdym razie spadek ruchu turystycznego w obu kierunkach u nas jest wyraźny, a w r.b. prawdopodobnie, wobec pogłębienia kryzysu i podniesienia opłat paszportowych, ulegnie znacznej redukcji. Cyfr jakichkolwiek w tej mierze, wobec niezakończenia roku, jeszcze podać niepodobna.

Zdawałoby się zatem, że wobec spadku ilości wyjazdów zagranicę, powinnaby znacznie wzrosnąć frekwencja w naszych uzdrowiskach krajowych. Niestety, tak nie jest, w większości uzdrowisk słyszy się narzekania na słabą frekwencję gości, mniej więcej o 20 — 25 proc. w porównaniu z latami poprzedniemi. Tu już kryzys całkowicie odegrał rolę decydującą. Mieszkańcy miast, wyjeżdżający dotąd stale na odpoczynek letni do uzdrowisk, obecnie bądź musieli całkiem sobie odmówić tego „luksusu“, bądź też urządzali się możliwie najtaniej, częstokroć z pominięciem uzdrowisk, w dworach ziemiańskich itp., gdzie i taksy kuracyjnej się nie płaci, i można było spędzić kilka tygodni na świeżem powietrzu za opłatą, która w renomowanych uzdrowiskach wystarcza zaledwie na zapłacenie samego numeru hotelowego. Najmodniejsze pensjonaty zmuszone były ustępować pokoje za 40 proc. zwykłej opłaty, byle gość nie udał się sąsiada, gdzie go witano z otwartemi ramionami. Nie uniknęły tego nawet Krynica i Zakopane, słabo obecnie odwiedzane przez cudzoziemców.

Na uwagę zasługuje, że nasze wybrzeże morskie nie mogło się skarżyć na brak gości w tym roku. Starano się tam urządzać jaknajtaniej, jaknajskromniej, ale plaże morskie miały gości poddostatkiem. Wpłynęło na to niewątpliwie nietylko utrudnienia wyjazdów zagranicę, ale i większe zainteresowanie morzem, szerzące się wśród naszego społeczeństwa grało rolę niepoślednią. Jest to bodaj najdonioślejszy efekt z ruchu turystyczno - uzdrowiskowego ostatnich czasów.

Z. K.

POCZCIWY MURZYN.

Profesor Klatsche podróżuje po wertepach Afryki Centralnej. Dotarł wraz ze swym czarnym boyem nad brzeg jakiejś rzeki. Upał. Profesor zrzuca odzież, w hełmie korkowym i z okularami na nosie pogrąża się w falach rzeki. Po chwili woła do czekającega na brzegu murzyna:

— Samba, czy tu bezpiecznie? Niema rekinów? Napewno?

— Niema rekin, Mussiu. Rekin bać się zabardzo krykodyli!

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

2

ROZDZIAŁ XIII

Ciernie i róże.

W otworze skrzynki bielał jakiś list. Julja wydobyła kluczyk. Wracając od chorych na obiad, poczyniła w sklepach zakupy. Kupiła wszystko co lubił Boretti.

Kupiec Pauliniak musiał być zdumiony rozrzutnością zwykle oszczędnej pani doktór, która dziś dobierała najwymyślniejsze smakołyki. Teraz biegła do domu, obładowana paczkami, na dobitek dźwigając jeszcze ogromny pęk bzu, który ofiarowała jej matka jednego z małych wiejskich pacjentów.

A teraz trzeba się było zatrzymać, by wyjąć ten list.

Wreszcie, dokonała tego dzieła. Ale gdy rzuciła spojrzenie na kopertę, rozjaśniona jej twarz spochmurniała gwałtownie.

Kobiecem pismem z zakrętasami wypisany był adres Wiktora Boretti, na odwrotnej stronie widniało: „Wys. Ina Drewicz“.

Dobry humor Julji prysł. List był gruby, zawierał widocznie, wiele kartek.

— List do pana. — powiedziała, wchodząc do pokoju, gdzie na kanapie siedział obłożony gazetami i książkami, nieopodal od nakrytego do obiadu stołu, Boretti.

— Do mnie? ożywił się Boretti. — Ach jakie to przyjemne.

Szybko wyciągnął dłoń i niecierpliwemi palcami rozrywał kopertę. Julja z pod oka, stawiając na stole zakupione drobiazgi i wkładając kwiaty do wody, obserwowała swego pacjenta.

Z koperty wydobył całą paczkę kartek.

— Ale się Ina rozpisała — zaśmiał się wesoło.

— To od panny Iny? — spytała Julja, niewinnie.

— Tak, od niej.

I już zagłębił się w czytaniu.

„Kochany, miły, śliczny mój Wiko. Nie będziesz się, chyba, gniewał że tak cię nazywam. Przecież to, co mi mówiłeś przed wyjazdem, to był tylko kaprys chorego. Wiesz, że cię kocham i że nie myślę Ciebie opuszczać. Kiedy wyjechałeś wtedy po zerwaniu (o, jak to paskudnie brzmi), sama Opatrzność zrobiła tak, że musieliśmy się wkrótce nanowo zobaczyć. Byłeś dla mnie taki miły, tam, w tym szkaradnym Wąsocinie, a na zakończenie nagle, powiedziałeś mi, że nic nie zmieniłeś w Twoich postanowieniach z przed katastrofy. To bardzo brzydko.

Ale Twoja mała Inka Ci to wybacza. Bo Cię kocha. Mam nadzieję, że w tej dziurze, w której jest tak przeraźliwie nudno, zatęsknisz do mnie, do moich pieszczot i jak wrócisz, pogadamy inaczej“.

Boretti przerwał czytanie listu. Poprzeczna zmarszczka zarysowała się na jego czole.

Julja udawała ogromnie zajętą, póki nie wrócił do czytania kartek. Dalszy ciąg listu zawierał setki ploteczek o światku, który tak dobrze znał Boretti.

Czytał więc, z rozweseloną twarzą o najnowszych premjerach, awanturach zakulisowych, intrygach teatralnych i dziennikarskich. Chwilami, uśmiechał się wesoło, chwilami nawet śmiał głośno.

— Zabawne stworzenie ta Ina, — powiedział składając list, do Julji.

Znowu zazdrość ukąsiła młodą lekarkę. „Czemuż to o mnie nikt nigdy nie powie że jestem zabawna? Ileż zachwytu było w jego głosie. Odpowiedziała jednak spokojnie.

— Czy panna Ina dojechała szczęśliwie?

— Owszem. Są nawet, tu ukłony dla pani i dla pana Kazimierza. Przemilczał w jakiej formie podane były ukłony. U dołu listu Ina dopisała.

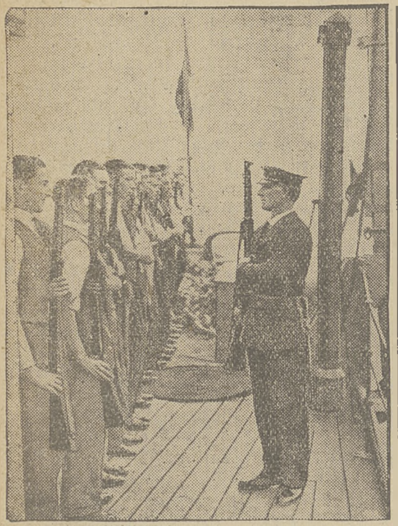
„Pozdrów odemnie naszą gospodynię i jej poczciwego narzeczonego aptekarza.

Przez cały obiad Wiktor zdawał się nad czemś rozmyślać. Był coprawda taki sam wesoły i uprzejmy dla Julji, jak zawsze, ale nie spostrzegł, że przysmaki, które podawała do stołu, były wyborem jego ulubionych potraw, ani nie zwrócił uwagi na piękny słodko pachnący bez na środku stołu.

Julja przy obiedzie milczała, co pewien czas rzucając spojrzenie na biały rożek listu, wystający z kieszeni muzyka.

— — — — — — — — — —

Gdy pierwsze dźwięki wydobyły się ze starego



Ćwiczenia angielskiej młodzieży szkolnej na pokładzie krążownika „President".

Welon ślubny
DLA P. TARDIEU.

Były prezes francuskiej rady ministrów, Tardieu, odbywa obecnie podróż po południowej Francji, podczas której odbiera wiele dowodów przywiązania i sympatji ze strony ludności. Najbardziej nieoczekiwanym jednak, a równocześnie najbardziej wzruszającym i pełnym wdzięku był hołd, złożony mu przez pewną młodziutką dziewczynę w Nimes.

Tardieu od dwóch dni już przebywał w tym starorzymskim grodzie, gdy pewnego wieczoru, siedząc w hotelu przy obiedzie, został poznany przez towarzystwo weselne. Mimo, że goście mieli wielką chęć powitania go owacyjnie, nie czynili tego, szanując jego incognito. Po krótkiej naradzie jednak postanowiono, że panna młoda, w towarzystwie swego nowopoślubionego męża, podejdzie do byłego premjera i wręczy mu kawałek swego welonu „na szczęście".

Ku swemu wielkiemu zdziwieniu więc, p. Tardieu ujrzał w pewnej chwili poważnego, starszego pana, udekorowanego licznemi orderami, który zbliżył się doń, prosząc o pozwolenie przedstawienia państwa młodych. Zostali przyjęci bardzo serdecznie, poczem oblubienica, osoba młoda i bardzo piękna, odcięła kawałek swego koronkowego welonu, który wręczyła p. Tardieu, jako talizman, przynoszący szczęście. Ucieszony p. Tardieu schował go z wielkim pietyzmem do swego portfelu, poczem złożywszy młodym życzenia szczęścia i pomyślności, oddalił się zamyślony.

Może dumał o tem, jakie to szczęście przyniesie mu ów kawałek białej powiewnej tkaminy, wręczony mu przez kogoś, kto otworzył właśnie swą księgę życia na nowej karcie, ufając, że Opatrzność sprzyjać mu będzie.

Popierajcie L. O. P. P.

JEGO WINA.

— Kto u was wybił szybę w oknie?
— Mama. Ale tata zawinił, bo się nachylił!

ON NIE MOŻE...

— Proszę pana, od pierwszego odchodzę! Nie mogę już wytrzymać tych ciągłych wymyślań pani!
— Szczęśliwa jesteś, moja Marysiu, że możesz odejść...

Syndyk tymczasowy masy upadłości Gerszona Półtoraka wzywa wierzycieli rzeczonej masy, aby w terminie do dnia 10 października 1932 r. włącznie stawili się osobiście, lub przez pełnomocników w biurze adwokata D-ra Dawida Silbigera w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 18 i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami tudzież aby dowody należności swoich złożyli na ręce syndyka tymczasowego lub w Kancelarji Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sprawdzanie wierzytelności w obecności Sędziego Komisarza p. Gustawa Weinzichera odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w dniu 15 października 1932 r. o godzinie 12 w południe.

W celu sprawdzenia swej wierzytelności każdy wierzyciel obowiązany jest stawić się osobiście lub przez pełnomocnika.

Adw. Dr. Dawid Silbiger
synd. tymcz.
6012 Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 18.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI